Nr. 128. We Lwowie, Czwartek dnia 29. Maja 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie ... [illegible] miesięcznie ... [illegible]

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie: w państwie Austrjackiem [illegible]; w Prusach i Rzeszy niemieckiej [illegible]; w Szwecji i Danji [illegible]; we Francji [illegible]; w Anglii, Belgii i Turcji [illegible]; we Włoszech i księstw Naddun. 13 [illegible]

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Ossolińskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: [illegible] W WIEDNIU: [illegible] Wollzeile, 29 w FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ofrankowanie.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz [illegible].

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Berlin d. 27. maja. Kwestja uznania nowego rządu francuskiego wzięta będzie pod rozwagę, skoro nastąpi notyfikacja. Doniesienie dzisiejszych pism francuskich, jakoby Mac Mahon przyjmował posłów państw obcych, jest mylne, gdyż posłowie jeszcze nie mają wiadomości, czy nowy rząd został już ich dworom notyfikowany.

Florencja d. 27. maja. „Giornale di Firenze“ donosi: Papież przyjmował posła francuskiego, który mu zdawał sprawę z zaszłych we Francji wypadków. Papież rzekł: Z większą teraz otuchą modlić się będę do Boga, aby błogosławił oddane zasadom chrześciańskim Zgromadzenie nar., tudzież nowego naczelnika państwa, który jest poważną rękojmią porządku, sprawiedliwości i cywilizacji.

Lwów d. 29. maja.

(Ruch wyborczy.)

W sprawie wyborczej pisze sobie *Nowa Presse* ze Lwowa d. 24. bm.: „Przygotowania wyborcze rozwiną się u nas tylko zwolna, a wybrany do kierowania wyborami bezpośredniemi wschodnio-galicyjski centr. komitet wyb. weźmie się czynniej do organizacji zapewne aż po przybraniu sobie nowych członków. Na razie, jak wam donosiliśmy, wezwano marszałków powiatowych, aby podali centr komitetowi mężów zaufania z każdego wiejskiego okręgu wyborczego. Komitet przedewszystkiem zniesie się teraz z „mężami zaufania“, przez c. k. starostów powiatowych protegowanymi, co do akcji wyborczej, i już prawdopodobnie listę kandydatów ułoży.

„Tymczasem robią także Rusini i Żydzi przygotowania do kampanii wyborczej. Wydział Rady russkiej, który jak wiadomo na mocy uchwały ostatniego waln. zgromadzenia ukonstytuował się jako russki centr. komitet wyborczy, oznaczył teraz najprzód okręgi wyborcze, w których już w czerwcu znakomici członkowie stronnictwa mają urządzić mityngi wyborcze. Agitacja russkiego centr. komitetu wyb. ograniczy się na razie tylko na dwadzieścia czysto-ruskich wiejskich okręgów wyborczych, i dopiero potem z potrzebną przezornością i energią zacznie organizować wybory także w okręgach pod względem narodowościowym mieszanych. Aby zaś mieć pewną rękojmię sukcesu, będzie się przedewszystkiem musiało harangować wyborców z wiejskich okręgów wyborczych, aby nie wybierali, jak dawniej, panów polskich z odnośnych okręgów albo plebanów, do stronnictwa młodo-ruskiego należących. Jak się dowiadujemy, russki komitet akcji uchwalił także, stawiać jako kandydatów tylko przeważnie intelligente und gesinnungstüchtige Männer stronnictwa russkiego, jak Pawlików, Kowalski, Kulczycki (!!!!), Szaszkiewicz i t. p., przekonano się bowiem, że posłowie włościanie nie zdołają opierać się terroryzmowi swoich kolegów polskich.

„O dokonanem już albo zamierzonem ukonstytuowaniu żydowskich komitetów wyb. w kilku miastach galicyjskich, donosiłem wam w liście ostatnim, i mam tylko dodać, że tutejsze stowarzyszenie „Szomer Izrael“, w porozumieniu z mężami zaufania kilku żydowskich gmin miejskich, zapewne już w czerwcu utworzy centralny żydowski komitet wyborczy.“

Z Krakowa zaś piszą do *N. Pressy* pod dniem 25. bm.: „Wczoraj popołudniu zebrało się tutaj grono wyborców żydowskich, i naradzało się nad postępowaniem żydów krakowskich względem wyborów do Rady państwa. W dyskusji podnosiło kilku mowców szczegółowo ważność wchodzącej teraz w życie reformy wyborczej, kładąc nacisk na potrzebę jak największego udziału wyborców żydów w akcie wyborczym, i zwracając uwagę, że żydzi muszą niezbędnie działać bardzo ostrożnie i jednomyślnie, albowiem pewne ultranarodowe, wrogie konstytucji stronnictwo jawnie agituje przeciw wybraniu żyda do Rady państwa. Co do politycznego wyznania wiary, jakiego się ma zażądać od kandydata do Rady państwa, zgodzono się, że kandydat musi przedewszystkiem być *verfassungstreu* (wyraz ten wybitnemi czcionkami podano), umysłowo do tego ukwalifikowanym i posiadać stanowisko niezawisłe, a charakterem swoim dawać rękojmię, że stać przy konstytucji — którą żydzi w Galicji uważają za jedyną tarczę swych praw i swobód nabytych — będzie miał zawsze odwagę, i nigdy rezolucjonistą się nie stanie. Aby zaś w tej ważnej sprawie tem pewniej, zespolonemi siłami, osiągnąć cel zamierzony, uchwaliło wczorajsze zgromadzenie wyborcze, jak najrychlej zapytać się listownie „Szomer Izraela“, co w sprawie wyborów do Rady państwa uchwalił. Odpowiedź zapewne wkrótce nadejdzie, poczem się utworzy w Krakowie żydowski komitet wyborczy.“

Musimy dodać komentarz do tych dwóch korespondencyj. Pierwsza, lwowska, jest widocznie we Wiedniu w redakcji *N. Pressy* sfabrykowana, i co do faktów, opiera się na powtórzeniu znanej nam korespondencji *St. Pressy* ze Lwowa dnia 22. bm. Żydek *N. Pressy* dodał do listy kandydatów tylko p. Kulczyckiego, c. k. starostę pow., — a niewie, że z wspomnianych 20 wiejskich okręgów „czysto-russkich“ są 1, 2, 4, 5 całkiem polskie, 3, 6 i 7 prawie całkiem polskie, 8 i 9 mięszane, a tylko reszta 11 czysto albo przeważnie russkie, że nadto w dwóch mieszanych a trzech ruskich ks. Pawlikow (według *St. Pressy*) żadnych nie stawia kandydatów (ob. nr. wtorkowy). Wszystko to zatem są wymysły centralistyczne. Wszakże inne doniesienia są ważne, a mianowicie, że nastąpi harangowanie włościan przez klikę antikrajową, że klika ta widzi się zmuszoną do ostrożności w ogóle, i że należy wytoczyć walkę także przeciw tym księżom ruskim, którzy nie należą do moskalofilów. Widzimy dalej z tej i z krakowskiej korespondencji, że żydzi myślą wyzyskać moskalofilów, ale zarazem urządzić swój osobny cent. komitet wyb. i komitety miejscowe. Czy nie zastanowi to ks. Pawlikowa?

Z krakowskiej korespondencji, która nosi cechę miejscową, dwa tylko podniesiemy kłamstwa, ale to ohydne. Polacy nie agitują przeciw wybraniu żydów do Rady państwa, ale przeciw wybraniu centralistów. I raczą nam pp. szwindlesy pozwolić, że jeśli oni sobie pretendują prawo strzeżenia interesów centralizmu, bez którego nikczemny szwindel prosperować by nie mógł, to my co najmniej mamy prawo wybierać także po swej woli a przeciw interesom centralizmu. Wy ubóstwiacie pieniądz i pieniądz jedynie kochacie (o wyjątkach nie mówi się w podobnych razach) — my kochamy kraj! My możemy ponieść klęski, ale i one będą zaszczytem i siłą do zwycięztwa na przyszłość, — wy możecie zwyciężyć, ale nastąpi potem z nieubłaganą koniecznością krach haniebny. Drugie kłamstwo, że tylko w Galicji reforma wyborcza i konstytucja są rękojmią praw i swobód żydowskich. Wy jesteście centralistami nietylko w Galicji, ale i we Wiedniu i w Gracu i w Lincu. Wy zapominacie z umysłu, że z parlamentów przedlitawskich pierwszy sejm galicyjski ujął się za wami w praktyce. Opierając się na centralizmie wyzywacie naród, opierając się na pieniądzu wyzywacie społeczeństwo pracujące, opierając się na gminach swoich wyznaniowych (koresp. ze Lwowa) wyzywacie religię do walki. Chcecie tej walki, dobrze! Ale od następstw my umyjemy ręce. Wszakże jak walcząc z centralistami, nie potępiamy Niemców, tak też broniąc się od policzków i zamachów takzwanej inteligencji niemiecko-żydowskiej, nie myślimy bić na masę żydów, co może niewłaściwą drogą szukają utrzymania w kraju od wieków, ale przeciw najwyższym interesom kraju nie walczą. Niedawno, jak wiadomo, *Pressy* i *Blatty* meszurowsko-teutońskie wzywały do rzezi panów w Galicji. My rzezi szwindelesów nie wywołujemy — Czesi nauczyli nas sposobu zwalczenia was i wyrugowania bez krwi rozlewu i gwałtu. Im mniej szlachta nasza, mieszczaństwo i włościaństwo potrzebować będzie waszych pieniędzy, tem szybcej wybierzecie się z kraju — a w chwili, gdy w Galicji nie wystarczy mieć pieniądze, aby się bogacić, ale pracować i pieniądz osobiście w pracę wkładać wypadnie, pozostanie was tutaj tylu co we Francji, Anglii, Ameryce.

Do tych słów nie skłoniło nas organizowanie wyborczych komitetów żydowskich, bo my doskonale wiemy, ile tam siły. Ale trudno milczeć na to nieustanne zohydzanie nas, to nieustanne kłamanie, które sobie w całej publicystyce niemieckiej za temat właściwy obrali żydzi. I ów artykuł, w *Gegenwart*, przeciw któremu wystąpił p. Stanisław Smolka, (ob. nr. wczor.), nosi nazwisko... Goldbauma.

Dzisiaj ma się w Bernie odbyć zjazd centralnego komitetu wyb. centralistów na Morawę.

D. 25. bm. odbyło się w Cylei (południowa Styrja) zgromadzenie słowieńskich mężów zaufania, bardzo liczne. Uchwalono program narodowy, bez żadnych przymieszków kościelnych, przyjąć jako jedyny, a centralny komitet w Lublanie jako najwyższy organ słowieński w sprawie wyborów.

D. 22. bm. odbyło się w Georgswalde w Czechach półn. zach., okręgu wyborczym dr. Herbsta, zgromadzenie wyborców, około 2.000 osób liczące, na którem występowali hr. Leon Thun i br. Weiss-Starkenfels. Zgromadzenie oświadczyło się za porozumieniem Niemców z Czechami.

Narodowa organizacja wyborcza na Morawie już jest wykończona

W sprawach giełdowych.

Z wiosną zwykle dochodzą nas wieści o przygotowaniach wojennych, gromadzą się groźne burze. Tak przynajmniej bywało prawie zawsze, w obecnym roku jest jednak nieco inaczej. O wojnie niema mowy, bo społeczeństwo, ciężko rozchorowane, jest krępowanem w swych ruchach, ale wieści wszelkie brzmią zawsze niedobrze.

W organizmie człowieka jeżeli jest jaka rana, a przy tem nawiedzi go choroba, to ból nią sprowadzony przedewszystkiem da się uczuć w miejscu owej rany. To samo widzimy i w wadliwym ustroju społeczności europejskiej. Jakkolwiek chciwość stała się dziś ogólną wadą i wszędzie ztąd liczne były nadużycia, wszakże najwięcej one zaszczepić się dały w tej części europejskiej społeczności, która wciąż przedstawiała się w niepewności, jaki los ją czeka jutro. Nadużycia wiedeńskich spekulantów sprowadziły straszną krizys finansową, której wszelkie wysilenia nie są w stanie zażegnać, a która coraz jeszcze bardziej powiększa się za każdym złym powiewem.

Szachrajstwa giełdziarzy austrjackich postawiły w krytycznem położeniu całe państwo, ale pociągnęły za sobą do odpowiedzialności i współwinnych. Berlin był zawsze dla kliki panującej w Wiedniu otuchą, pokrewność bismarkowskich Niemców z centralistami austrjackimi była widoczną. Przyjęte przez nich w polityce hasło rządzenia gwałtem, musiało w następstwie sprowadzić demoralizację w życiu prywatnem, usprawiedliwienie, a przynajmniej tolerowanie występnych czynów w życiu społecznem. Kto stracił świadomość nieuczciwości w postępowaniu z Polakami, jak n. p. liberały berlińscy, w oczach których wszystko jest godziwem, gdy tylko prowadzi do klęski dla narodowości polskiej, ten musiał wreszcie dójść do tego, że idzie później na rozbój własnych braci bez wyrzutu sumienia. — Lasker wykrył brudy finansistów berlińskich i współudział w tem dygnitarzy państwa, a operacje p. Plachta w Wiedniu były tylko kopią banku Dachauskiego. Z Wiedniem więc w nadużyciach solidaryzowały się całe Niemcy. Nadużycia polityczne ich przywódzców sprowadziły zamieszanie i w świecie finansowem. To jest powodem, że place targowe w Niemczech uczuły dobrze katastrofę wiedeńską. Londyn, Paryż inaczej się już postawiły, a pożyczka francuzka mimo niebezpiecznego przewrotu w rządzie jeszcze podskoczyła, zapewne za staraniem osób nowo do rządu powołanych.

Złe każde najwięcej dosięga najsłabszego, to też na Wiedniu odbijać się jeszcze będą zrujnowani spekulanci niemieccy, a więc giełdzie wiedeńskiej podnieść się nie będzie podobna. Widzieliśmy na niej przed kilkoma dniami nowy spadek na wiadomość o obniżonych kursach w Berlinie, rzecz to naturalna — a wzmógł się popłoch jeszcze gdy doszły wiadomości z Paryża o upadku Thiersa. Dziś stan giełdy wiedeńskiej rozpaczliwy, a co dopiero będzie pierwszego, gdy nastąpią termina licznych wypłat! Wtedy dopiero dadzą się uczuć przemysłowi następstwa spekulacji giełdowych.

Co zgangrenowane, odpaść powinno, aby nie szerzyło dalej zarazy — ale czy tak tylko będzie! Przywódcy dzisiejszego systemu nie mają zamiaru rezygnować, owszem dokładają starań, aby na nowo go nam narzucić, a dostąpiwszy tego starać się o powetowanie klęsk. Centraliści nie zaniedbują się w agitacji przedwyborczej, a my mimo to mało się nią interesujemy i samowolnie pozostawiamy im pole do działania.

Głosy z kraju.

Nowytarg dnia 12. maja.

(*L. K.*) Jeżeli gdzie w jakim zakącie kraju naszego lud dochodzi do tej samowiedzy, że sam czyni starania około własnego umoralnienia i kształcenia się naukowego, które to obie okoliczności są potężną dźwignią do przysporzenia sobie dobrobytu, to niezawodnie u nas, na Podhalu, to się dzieje; a jeżeli gdzie lud jest zdolnym, jak u nas, rzucić okiem poza siebie, i rozważyć, co w przyszłości było tego przyczyną, że tyle spraw na opak poszło, iż dzisiaj nie z jednem lichem go gniotącem uporać się nie jest w stanie, to o tym ważnym, chociaż powolnym postępie ludu naszego niewspomnieć byłoby może i grzechem śmiertelnym. A gdy jeszcze prócz tego lud ten odczuwa w serca swego głębi, że działanie jego nie powinno być samolubstwem napiętnowane, że również na nim ciążą i obowiązki względem kraju własnego, a gdy prócz tego lud ten weźmie pod rozbiór, czem przodkowie jego zawinili, iż kraj popadł w ciężkie udręczenie, i że wedle sił i możności błędy, dawniej popełnione, dzisiaj naprawić wypada: to w takim razie, chociażby ta początkowa praca nie wydała jeszcze większych rezultatów, poczcić ją wypada. Jak bowiem lud umoralnieniem się i przysparzaniem sobie naukowych wiadomości, wychodzi ze zbydlęcenia i w samym sobie potężnieje, tak również temi dodatniemi a cnotliwemi zabiegami rośnie i dobro całego kraju.

Nikt tu na tej ziemi patentem na świętego pochełpić się może; więc jak w jednostce, tak też i w gromadzie ludu znajdują się także przywary mniej więcej liczne, od których i lud tatrzański wolnym nie jest. Nie podejmując się na teraz roli rachmistrza jego grzechów, wspomnę tylko o dodatnich stronach Podhalan.

Charakterystyką ludu tatrzańskiego jest, że pomimo biedy i pokus, jakie bieda rodzi, nie wpada nigdy prawie w gnuśne i leniwe zobojętnienie, nie wątpi, ażeby nie był zdolnym zwalczyć swojej nędzy, i niby pszczoła robocza za pracą daleko się ugania. A chociaż wędrującego po szerokim świecie, nęcą może gdzieś tam ziemie obfitości egipskiej, przecież powraca stęskniony ku swej ojcowiźnie, i na swoją kamienną a mało urodzajną glebę. Lud tatrzański dalekim jest od tego mniemania, iż tam najlepiej jest osiedlić się, „gdzie dobrze poszyto — nie głodno a syto — a wszystko obfito“ — i ruguje z swej myśli te podstępne nauki dzisiejszych apostołów materjalizmu, którzy skwapliwie porają się około tego i pracy sobie zadają, aby w ludzie wiarę i miłość swojego zastąpić dążeniem wyłącznem do zdobycia fortuny.

Drugim na uznanie zasługującym przymiotem ludu tutejszego jest prócz głębokiej wiary jego patrjotyzm, który się po swojemu wyraża. Od kilkudziesięciu lat rozszerza się między nimi to poczucie, że nie jest odrębną latoroślą, po za działy gór swych nieprzerastającą, i że należy do kraju całego, dla którego ma pewne obowiązki. Dlatego też wcale nie jest nieuzasadnionem twierdzenie, że po ludzie ziemi krakowskiej lud tatrzański w uczuciu polskiem najwięcej jest rozwinięty.

Bogu a ludziom pracy prawej niech będzie cześć i chwała, którzy pierwsi w tym ludzie miłość ojczyzny i wiary podnieśli.

Wstęp ten nieco może przydługi, nie jest jednak zbytecznem dla rzeczy, która jest właściwem polem mojego do was pisania.

W r. 1866 d. 17. stycznia przesłali tutejsi mieszczanie nowotarscy petycję do Wys. sejmu, ażeby w Nowym targu mogło być założone gimnazjum realne 4klasowe, która prośba wraz z wywodami, wykazującemi potrzebę tej szkoły, na 26. posiedzeniu sejmowem III sesji pod l. 671 w protokół petycyjny wciągniętą została. Sejm okazał się dla naszej petycji o tyle łaskawym, że ją odesłał do Wys. Rady szkolnej. Ta sprawa byłaby niechybnie poszła w zapomnienie, gdyby nie tutejszy Wydział powiatowy. Wyszczególniającą podziękę nieść trzeba p. Adolfowi Tetmajerowi, prezesowi Rady powiatowej nowotarskiej, który sprawę tę wziął na serce, z porządku dziennego zepchnąć nie dozwolił i tak długo i usilnie po wszystkich władzach za nią orędował, aż wreszcie dokonał tego, że Wys. Rada szkolna krajowa przez c. k. ministerstwo wyznań i oświecenia upoważniona, reskryptem swym z d. 15. grudnia 1872 l. 10095 do c. k. starostwa powiatowego w Nowymtargu uczyniła zapytanie, ileby interesowane strony do założenia rzeczonego gimnazjum przyczynić się zechciały? Po długich więc wyczekiwaniach nadeszła wreszcie odezwa, dająca dobrą nadzieję, iż się coś zrobi w tej sprawie; to też gmina m. Nowegotargu na posiedzeniu swem z d. 6. kwietnia b. r. uchwaliła jednogłośnie, że obowiązuje się własnym sumptem wymurować gmach gimnazjalny, wszelkim wymaganiom dobrej szkoły odpowiadający.

Nie od rzeczy będzie napomknąć, że gmina miasta Nowego Targu własnym nakładem opędza wszelkie potrzeby utrzymywania tak zwanej „szkoły głównej“ tu od r. 1843 istniejącej. Szkoła ta czyni gminie rokrocznie 1800 złr. wydatku. Ponieważ zaś gmina nie jest zamożną — gdyż jej dochody równoważą rozchody — więc to postanowienie wystawienia gmachu gimnazjalnego, co do 20.000 złr. będzie kosztować, zasługuje ze wszechmiar na uznanie. Dowodzi ono dobitnie, iż mieszkańcy gór tatrzańskich świadomi są tego, że nauką i umiejętnością potrafią wychować sobie potomstwo, które ciemnotą niekrępowane, krajowi i sobie użytecznie służyć potrafi. Tu nawiasowo wspomnieć nie zawadzi, że w tutejszej szkole głównej w tym roku przeszło 700 uczniów się znajduje. Taka poważna cyfra trafia się tylko w szkołach miast stołecznych.

Być może, iż jaki wszystko nicujący pesymista, co to krzywem okiem wszystko na zyz bierze, i tę skwapliwość ludu tatrzańskiego do oświaty za złe weźmie i złe z niej wyciągnie wnioski; wszakże jest to prawdą niezbitą, iż tylko oświata nas podnieść z nędzy i wybawić może, ona tylko lenistwo wyrugować jest zdolna i zabezpieczyć lud od niebezpiecznej propagandy nieprzyjaciół kraju i narodu naszego, którzy w nim zawsze taki obfity połów znajdują.

Aby srogość losów na nas zawziętych powoli lecz trwale osłabiać i zamiary nieprzyjaciół ciągłe zasadzki na nas czyniących udaremnić, potrzeba pomiędzy ludem szerzyć oświatę, na moralności i wierze ugruntowaną, więc też prosimy z naszego tu zakątka wszystkich, którzy nam pomódz mogą w naszem o gimnazjum dla dzieci góralskich staraniu, ażeby nam nie odmawiali tej pomocy, i przyczynili się gdzie należy i poparli w właściwy sposób nasze prośby i starania.

Przegląd polityczny.

Doniesienia telegramów paryzkich, ściśle kontrolowanych przez nowy rząd Mac-Mahona, donoszą z naciskiem o spokoju panującym w Paryżu i na prowincji, jakoteż o podniesieniu się renty francuzkiej. Dowodzi to, że stronnictwo republikańskie potrafiło z rzadkim patrjotyzmem ukołysać w sobie namiętności, mając pełną świadomość nieszczęść, w jakie wtrąconą byłaby Francja, gdyby przed dokonaniem ewakuacji rozpoczęto rewolucję. I tak już telegram monachijski z dnia 26. bm. donosi o zamierzonem wstrzymaniu dalszego wymarszu wojsk niemieckich, a rezultat konferencji Mac-Mahona z br. Arninem, odbytej dnia tegoż, dotąd niewiadomy. Również od poniedziałku nie otrzymujemy wiadomości o sesjach Zgromadzenia narodowego, nie wiemy zatem, czy lewica ustąpiła lub czy zamierzony krok rządu, zawieszenia sesji parlamentarnej, został wykonanym. Mimo że ajencja *Havasa* telegrafowała w poniedziałek, że konsygnacja wojsk już w niedzielę ustała, późniejsze telegramy donoszą, że wszystkie wojska skonsygnowane stoją w Wersalu i Satory, a Mac-Mahon polecił do każdego korpusu armii dodać jedną kolumnę marszową. Thiers opuścił już Wersal i przeniósł się do Paryża; w Zgromadzeniu zasiędzie na lewicy. Jestto człowiek prawności i porządku, dlatego wierzymy doniesieniu, że na drodze ściśle parlamentarnej będzie usiłował zwalczać monarchistów, a do kroków gwałtownych nie da się popchnąć. To już jednak będzie wielką rękojmią dla przyszłego charakteru stronnictwa republikańskiego w oczach ludzi porządku, że zasiadać w niem będzie człowiek, tak silnie strzegący zasad, na których ugruntowane społeczeństwo.

Cały komplot z d. 24. był naprzód ukartowany, lista ministrów z prezydentem na czele ułożoną. Koalicja monarchiczna porozumiewała się nawet od pewnego czasu z prefektami departamentów, którzy następnie donosili Thiersowi o czynionych im propozycjach. Toż samo udawano się do naczelników armii. Jen. Chanzy odmówił udziału w komplocie; a osławiony Ducrot odpowiedział, że w każdej chwili oddaje swą armię na usługi nowego rządu. Już d. 21. bm. odbył w swym obozie pod Avon przegląd wojsk i odpuścił wszystkie lżejsze kary, jakiemi byli zagrożeni szeregowcy i podoficerowie.

Gabinet Mac-Mahona jest koalicyjnym. Prezydent jego ks. Broglie i minister finansów Ernoul są orleanistami; Batbie minister oświaty i Labouillerie handlu legitymistami, wreszcie profesor retoryki Beule, min. spraw wewnętrznych, Desseilligny robót publicznych i Dampierre marynarki wybitnymi bonapartystami. Jen. Cissey jest bezbarwnym. Zważywszy przytem, że dwaj obecnie najwyżsi dygnitarze Francji Mac-Mahon i Buffet są również gorącymi rzecznikami bonapartyzmu, możemy sobie wyobrazić, jak wielki polot wzięły rachuby restauracji cesarstwa, możemy sobie wytłumaczyć butny ton dzienników bonapartystowskich i uwierzyć telegramowi *Indep. Belge*, że ks. Napoleon d. 26. bm. miał przybyć do Paryża.

Zmiana rządu we Francji oddziała na wzmożenie się nadziei karlistowskich w Hiszpanii. Wprawdzie bowiem Don Karlos uskarżał się ciągle na nieprzyjazną postawę Thiersa wobec jego sprawy, ale najlepszem świadectwem nieprawdziwości tego twierdzenia było to, że Francja przez cały czas obecnej wojny stanowiła zbrojownię dla armii Karola VII. i ognisko jego knowań. Świeżo przebył granicę do Hiszpanii jen. Elio, zorganizowawszy w Pau silny oddział, a Bajonna roi się od dawna tłumami karlistowskich kabecillów, dygnitarzy, markizów itd. Nastanie wiosny obok upadku Thiersa, będzie drugą walną korzyścią Don Karlosa, i dlatego zapowiadają z jego strony energiczny ruch naprzód ku południowi. W Katalonii działa sprężysty jen. Velarde, który manifestem z dnia 18. bm. zwołał pospolite ruszenie, wzywając do broni wszystką ludność męską od 14—60 r., a nieposłuszeństwo ze strony Rad gminnych obiecuje karać kontrybucjami do 10.000 durosów sięgającemi.

Z każdym dniem większe robią przygotowania w Rzymie do *conclave*. Kandydatem, popieranym przez kolegium kardynałów, jest Riario Sforza, arcyb. Neapolu Austrja mianowała pierwszym swym pełnomocnikiem przy wyborze kard. Rauschera, drugim kar. Schwarzenberga. Zaprzeczają obecnie dawniejszym doniesieniom, jakoby rządy europejskie związały się do solidarnego postępowania wobec wyboru; i owszem, zostawioną będzie pojedynczym mocarstwom zupełna

swoboda działania, i w ogóle neutralność ma być ogólnie przyjętą zasadą.

Parlament włoski ukończył obrady szczegółowe nad ustawą klasztorną, ale nie odbył dotąd ostatecznego głosowania. Lewica, poniosłszy klęskę w sprawie zniesienia jenerałatów, zamierza się usunąć w głosowaniu, a tymczasem gotową już jest encyklika papieska, rzucająca ekskomunikę na wszystkich w tujących za tą ustawą. Dnia 26. bm. przybyła do Rzymu carowa moskiewska, przyjęta na dworcu przez króla, książąt krwi, władze, zagranicznych posłów, ministrów wło skich i tłumy ludu.

Ziemie polskie.

Podaliśmy już streszczenie dwóch artykułów umieszczonych w *Birż. Wiedm* a obecnie podajemy streszczenie trzeciego artykułu.

„Prawa stosunków społecznych i ideały moralności są bezpośrednim wypływem warunków ustroju ekonomicznego i religijno-umysłowego widokręgu w danem społeczeństwie. Polacy z zupełną szczerością uważają siebie za najbardziej moralny i towarzyski naród w całym świecie; Francuzi, którzy się kierują temi samemi ideałami moralności i którzy od niedawna zmienili kodeks swych społecznych stosunków, uważają Polaków jako „północnych Francuzów“ (żartem nazywają ich Gaskończykami Północy). Nam zaś Moskalom polska moralność wydaje się nieledwie niemoralnością (!), a życie ich towarzyskie jak i Francuzów charakteryzujemy frazesem stereotypowym: płochość francuska i polska.

Nie można nazwać narodu polskiego ultramontańskim, ale niepodobna zaprzeczyć, że żywioł ultramontański w społeczeństwie polskiem oddziaływa na to ostatnie bardzo szkodliwie.

Ultramontanizm ma cechę czynną, narodowy zaś chrześcianizm polski z natury jest biernym. Walka pomiędzy nimi stała się nieuniknioną. I tak się stało. Ojcowie nasi pamiętają jeszcze krótkotrwałą epokę ultramontanizmu w Moskwie; epokę, której wyrazicielami byli Pieczoryny, Gagaryny, Golicyny, a wreszcie Czaadajew. Jeżeli ultramontanizm, obcy naszemu społeczeństwu nietylko z ducha, ale z dogmatu i formy, mógł wywrzeć u nas, w Moskwie, tak wielki wpływ, to jakiż wpływ wywrzeć musiał na katolicką Polskę! Istniejąc w kraju w przeciągu trzech stuleci wprawdzie nigdzie nie zapanował zupełnie i bezwarunkowo, ale wszędzie widoczny jest jego wpływ na społeczność polską, a zwłaszcza na jej moralność. Pod naciskiem jego wyobrażenia moralne odbiegły znacznie od dawniejszych, jakkolwiek nie można ich jeszcze nazwać jezuicko-ultramontańskiemi. Jest to coś pośredniego, nieokreślonego; lecz niestety, zanadto jest widocznem, iż zbliża się to dość szybko do tegoczesnego poziomu katolicyzmu: katolicyzmu syllabusa — w teorji, katolicyzmu Borgiasza— w praktyce. Naród Sobieskiego i Kościuszki staje się zdolnym wydawać już z swego łona bojowników niepodległości, którzy sądzą, iż można walczyć fałszowaniem biletów kredytowych!

Drugim wielce szkodliwym czynnikiem była samowładna arystokracja ziemska, która potężnie się rozrosła. Gminny i ludowy ustroj upadł, na miejscu jego stanęła szlachecczyzna z zabarwieniem feodalnem. Gmina znikała nietylko pod wpływem potężnej kasty, ale i w skutek wewnętrznego rozkładu. Zamiast ziemskiej spojności jej członków, objawiło się dążenie rodzin włościańskich do wydzielenia się z gminy, skazanej na zatratę. Każdy starał się o przywilej i dobrowolnie oddawał się pod opiekę jakiego potężnego szlachcica, ponieważ ten mógł przypuszczeniem do wspólności swego herbu nadać mu szlachectwo.

Szlacheckość polska nie przedstawiała arystokratyzmu zachodniego, którego cechą jest wyłączność. Szlacheckość polska jest to powszechna dążność do stania się panami, do pańskości.

Lud polski utracał zwolna swobodę i przechodził w stan poddańczy. Wreszcie stosunek poddańczy, jak było to w Moskwie i w innych krajach, rozciągał się nie na jeden stan wyłącznie, ale był to stopniowy stosunek zależności jednej klasy od drugiej. Stosunek ten wzajemny klas do siebie nosił pewną cechę patrjarchalności.

Ustrój ten przetrwał upadek rzeczypospolitej. Poddaństwo, które istniało *de facto*, stało się *de jure*. Panowie zachowali swój wpływ i znaczenie, chociaż dawnej potęgi już nie posiadali. Feodalno-klerykalny ideał stosunków społecznych pozostał, zniknęła tylko moralność tego ideału. Szlachectwo uzyskiwano już środkami nie zawsze godziwemi, nieraz otwarcie za pieniądze; wpływ wszakże magnaterji i cześć nawet dla niej zachowały się w dzisiejszem społeczeństwie polskiem, po części w skutek rutyny, po części w skutek świadomej niemoralności...

We Francji możliwy jest spór, czy lepsze są ideały przedrewolucyjne, gdy szlachta opierała swoje znaczenie na rodowości, czy też obecne, podług których mniejsze lub większe znaczenie ludzi zależy od wielkości kapitału. W dzisiejszem społeczeństwie polskiem spór taki nie jest możliwy. Tu społeczeństwo umiało połączyć ideał rodowości kastowej z indywidualizmem mieszczaństwa.“

Streściwszy ten artykuł, musimy tu uczynić uwagę, iż nie odznacza się on ani ścisłością rozumowania, ani też ścisłością wyrażenia. (D. c. n.)

Moskwa.

Szacha perskiego, któremu towarzyszą liczni dygnitarze, przyjmują w Moskwie z oryginalnym przepychem. W pierwszem mieście moskiewskiem, jakie wypadło na drodze szachowi, Nassr-ed-Dinowi, a mianowicie w Astrachamie, leżącym niedaleko ujścia Wołgi do Kaspijskiego morza, urządzono na przyjęcie świetny bal, który kosztował przeszło 75.000 guldenów. Na opłacenie kosztów podróży szacha po państwie moskiewskiem asygnowano z kasy rządowej moskiewskiej na każdy dzień po 15.000 rubli (przeszło 22.000 złr.). Szach zaś ma przy sobie podobno bajeczne sumy. Prócz ogromnej ilości drogich kamieni wysokiej wartości wiezie ze sobą w złocie i srebrze 28,000.000 rubli (około 70,000.000 złr.). W m. Moskwie przyjmowano szacha z niezwykłą okazałością. Tłumy ludu towarzyszyły złoconym powozom, w których wożono szacha i jego świtę. Telegraf zawiadomił, że szach przybył już do Petersburga.

Kolej żelazna z Moskwy do Indyj zaprojektowana została przez Lessepsa twórcę kanału Sueckiego. Kolej ta ma połączyć Orenburg w Moskwie z Peszawerem leżącym na pograniczu Afganistanu z Indjami niedaleko od rzeki Indu. Nakreśleniem planu tej drogi zajmuje się inżynier Cotard, znany już z budowy kanału Sueckiego. Kolej ta, podług memorjału moskiewskiego, ma zadanie usunąć współzawodnictwo Moskwy z Anglią.

O wyprawie chiwińskiej przynosi trochę szczegółów *Mos. Inwalid*. Wojska z czterech stron zdążają do jednego środkowego punktu, którym jest Chiwa. Ktoby pragnął śledzić z dokładnością za przebiegiem wyprawy chiwińskiej, temu doradzamy przeczytanie rozprawy p. Bronisława Zaleskiego o rozpostarciu się panowania moskiewskiego w Turkiestanie. Rozprawa ta umieszczoną jest w jednym z roczników Towarzystwa historyczno-literackiego, tamże się znajduje bardzo dokładna mapa Turkiestanu, wykonana przez Bronisława Zaleskiego.

Mos. Inwalid podaje następujące wiadomości o wyprawie: Wojska pomiędzy 13 a 19 marca wyruszyły z Taszkentu, Chodżentu i Uratiube i zebrały się 25go marca około Dżizaka. Ztamtąd zaraz wyruszyły dalej czterema eszelonami do gór Bukańskich, gdzie miały się połączyć z oddziałem Kazanlińskim, który pomiędzy 22 i 26 marca wyruszył ku Irbikaj. Po połączeniu w górach Bukańskich wojska miały posuwać się przez Min-bułak wprost ku rz. Amudarji. Na punktach połączenia się kolumn, w Irkibaju i Tamdzie wystawione zostały małe forteczki, w których osadzono małe garnizony złożone z kompanii piechoty i sotni lub półsotni jazdy. Właściwy zatem zastęp przeznaczony do ataku ze strony wschodniej będzie wynosił 18 kompanij piechoty, kompanię saperów, $5\frac{1}{2}$ sotni jazdy, 14 dział polowych, 4 górskich, 2 kartaczownice i baterję rakietniczą, co obliczają na 4700 piechoty i 1400 jazdy. Wojska mają znaczny zapas amunicji, żywności na $2\frac{1}{2}$ miesiąca, a postępuje z niemi 8800 wielbłądów najętych za miesięcznem wynagrodzeniem. Według wiadomości prywatnych 6go kwietnia zbudowaną została forteczka nad Irbikajem pod kierunkiem w. ks. Mikołaja Konstantynowicza. Zimno do tego czasu trwało stosunkowo znaczne, mróz dochodził 7 stopni, a przytem zimny wiatr północny silnie dokuczał. Według doniesień szpiegów Chiwińcy zbierają się w Kłyczu nad jeziorem Dau-Kara, a przednia ich straż dochodzi do Min-Kułaku.

Oddział Krasnowodzki półkownika Markozowa 29. kwietnia przybył do Igdów, gdzie miał utarczkę z Turkmenami plemienia Atabejów. Wojsko rozpędziło koczowników straciwszy jednego oficera. Nieprzyjaciel zostawił 22 trupy i 1.000 wielbłądów w rękach zwycięzców. Ztamtąd pułkownik Markozow udaje się przez Dudar, Izmychszir do Chiwy. Odległość ta wynosi 360 wiorst, czas przybycia prawdopodobny 15. maja.

Z oddziału embeńskiego (orenburskiego) donoszą 12. kwietnia, że pora okropna, deszcze i mrozy naprzemian. Dnia poprzedniego 12 stopni mrozu, a 12. kwietnia tylko 4 stopnie mrozu, ale za to silny wiatr. Pomimo śniegów trzeba było ruszać dalej, gdyż groził brak siana i drzewa na opał. Nazajutrz właśnie wychodziła reszta oddziału mając przed sobą 626 wiorst do przylądka Urgu, gdzie spodziewano się stanąć około 1. maja. Szpiegi donieśli, że Chiwa gromadzi ogromne wojska, rekrutów zaopatruje w konie, szable i broń palną. W stronie oddziału orenburskiego punkt zborny ma być naznaczony w Kungradzie, zkąd posunie się do Dżany-Kala, niewielkiej forteczki niedawno wzniesionej przez Chiwińców na przylądku Urgu.

Co do wiarogodności podanych szczegółów, to powinniśmy nie zapominać, iż czerpiemy je z moskiewskiej gazety.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. kwietnia do 30. kwietnia 1873. (C. d)

Następnie Wydział krajowy przyjął do wiadomości o najwyższej sankcji ustawy krajowej względem zwrotu kosztów szupasowych, tudzież z uwagi, iż gminom krajowym koszta szupasowe dopiero wówczas z funduszu krajowego zwrócone być mogą, gdy całe szupaśnictwo w kraju stanowczo uregulowanem będzie, odniósł się do c. k. namiestnictwa z powtórnem przedstawieniem, iż nagłość tej sprawy wymaga, ażeby c. k. namiestnictwo przedsięwzięło jak najrychlej opracowanie wszystkich dat i materjałów w jego aktach się znajdujących, a to w celu dostarczenia podstawy mogącej służyć dla wspólnych narad mieszanej komisji, która złożona z delegatów c. k. namiestnictwa i Wydziału krajowego zajęłaby się bezzwłocznie uregulowaniem całej sprawy szupaśnictwa.

Wydział krajowy zamianował; ze swej strony dr. Smolkę i dr. Skwarczyńskiego jako delegatów do mieszanej komisji, która złożona prócz tego z delegatów c k. namiestnictwa zająć się ma uregulowaniem całego szupaśnictwa w Galicji; równocześnie wezwał Wydział krajowy okólnikiem wszystkie Wydziały powiatowe, ażeby wspierały c. k. starostwa w zbieraniu dat i materjałów do tej sprawy się odnoszących.

Wydział krajowy oświadczył c. k. namiestnictwu swe zdanie względem traktowania kosztów kuracji i utrzymania chorych szupaśników.

Wydział krajowy udał się do c. k. namiestnictwa o zarządzenie, ażeby władze powołane do wydawania wyroków szupasowych, przesłały takowe w kwartalnych wykazach tak Wydziałowi krajowemu jakoteż innym reprezentacjom krajowym odnośnie do szupaśników do innych krajów przynależnych.

Wydział krajowy postanowił wypłacić z funduszu krajowego szląskiemu Wydziałowi kraj. w Opawie kwotę 1573 zł. 31 ct. jako zwrot kosztów szupasowych za rok 1870 i za pierwsze półrocze 1871, względem zaś kosztów szupasowych za drugie półrocze 1871 zażądał wprzód nadesłania odnośnych wyroków szupasowych.

W skutek zawiadomienia c. k. namiestnictwa, że jedna ze szkolnych Rad okręgowych użala się na Wydziały powiatowe, iż mimo ponowionych odezw niechcą jej udzielać żądanych wyjaśnień co do majątku gmin, wezwał Wydział krajowy wszystkie Wydziały powiatowe, żeby w uznaniu ważności szerzenia oświaty zechciały wspierać z całą gotowością działalność okręgowych Rad szkolnych.

W sprawie fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej uchwalił Wydział krajowy projekt aktu fundacyjnego i odesłać takowy Piotrowi hr. Moszyńskiemu jako egzekutorowi ostatniej woli fundatorki do przyjęcia lub oświadczenia zdania swego w tej mierze.

Opróżnione miejsce w ochronce chłopców św. Antoniego we Lwowie, opłacane z gal. stanowego funduszu sierocińskiego nadał Wydział krajowy Ignacemu Szarzyńskiemu, kandydatowi proponowanemu przez dyrekcję wyżwspomnianego zakładu.

Uwzględniając prośbę Anastazji Zezeń z Winnik, Karola Mullera z Weinbergen i Karola Bredy z Unterbergen, zezwolił Wydział krajowy na wydanie im dębów z rezerwatu „Dąbrowa“ lasów Winnickich za cenę taryfową; pierwszej 12 sztuk, drugiemu 30 sztuk a trzeciemu 12 sztuk.

Wydział krajowy dał dla szpitalu powszechnego w Wadowicach zaliczkę w kwocie 300 złr.

Wydział krajowy zatwierdził budżet szpitalu powszechnego w Tarnowie i równocześnie delegował urzędnika do sprawdzenia rachunków administracyjnych szpitalu.

Wydział krajowy uchwalił nową normę żywienia w powszechnym szpitalu Lwowskim.

Wydział kraj. mianował przy powszechnym szpitalu we Lwowie sekundarjuszem dr. Franciszka Rojeckiego, praktykantem płatnym dr. Emila Decykiewicza.

Odstępując od ogłoszenia konkursu na osobnego lekarza szpitalnego w Stryju, uchwalił Wydział krajowy pozostawić p. Templa ordynującym za remuneracją 200 złr., z przeznaczeniem takiego samego wynagrodzenia dla pomocnika. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.**

— Pp. akademicy urządzają na dochód Towarzystwa bratniej pomocy i czytelni, wielki festyn ogrodowy w połączeniu z loterją fantową, który się odbędzie w ogrodzie Strzelnicy miejskiej w drugi dzień Zielonych świąt t. j. 2 czerwca. Zapewniają, iż będzie to nader przyjemna zabawa, oryginalna w swoim rodzaju i bieżącego lata pierwsza, urządzona z należytem staraniem. Urządzeniem loterji fantowej zajmuje się p. Leon Feintuch, słynny z elegancji i doboru towarów. Ze względu na cel festynu, panie znane w naszem mieście z dobroczynności podjęły się sprzedaży losów. Dwie muzyki wojskowe nieustannie przygrywać będą. Wieczorem urządzone zostaną ognie sztuczne i ogród oświetlony zostanie ogniem bengalskim. Mówią też o świetle Drumonda elektrycznem, transparentach, balonach etc. ect. Mamy nadzieję, że ze względu na dobroczynny cel, publiczność nasza licznym udziałem zechce poprzeć szlachetne usiłowania pp. akademików.

— Wydział czytelni akademickiej we Lwowie uwiadamia szanownych członków, że z dniem 30. maja b. r. zostanie czytelnia otwartą w nowym lokalu przy placu Marjackim pod l. 8 na 2. piętrze.

— W niedzielę d. 1. czerwca b. r. rozpoczyna się coroczne strzelanie królewskie w lokalnościach Strzelnicy miejskiego Towarzystwa strzeleckiego, połączone z wprowadzeniem króla kurkowego. Festyn rozpocznie się o godzinie 5. z południa, przy udziale muzyki 41. pułku. O zmroku sztuczne oświetlenie ogrodu. Dalsze strzelanie królewskie trwać będzie do niedzieli dnia 8. czerwca. W poniedziałek d. 9. o godzinie 5. z południa rozpocznie się wymiar strzałów, we czwartek o godzinie czwartej rozdział 30 premji od 150 do 1 złr.

— D. 24. czerwca br. odbędzie się w kaplicy św. Zofii przed południem po mszy, jak zwykle, losowanie z fundacji posagowej, a mianowicie: Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie 5582 zlr., Wicentego Łodzia Ponińskiego w kwotach 600 złr. i 300 zlr., tudzież Elżbiety Czerkawskiej w kwocie 44 zlr. 52 c. papierami a 42 zlr. monetą brzęczącą.

— Śmiałość lwowskich rzezimieszków przechodzi wszelkie granice. Wczoraj w południe czternastoletni zaledwo syn Izraela polował na portmonetkę pewnej damy, przybyłej z prowincji a wracającej z rynku Dominikańską ulicą. Nie odstraszało bynajmniej złoczyńcy towarzystwo drugiej wykwintnie ubranej damy, śmiało sięgnął do kieszeni i ujął zdobycz. Gdy przelękłe panie wydały okrzyk zgrozy i przerażenia, grzeczny Izraelita rzucił znaczną sumą obciążoną portmonetkę i począł żywo umykać. Zwracamy jednakowoż uwagę policji, której reprezentanta nie widać na tej ulicy, że nie zawsze nasi złodzieje są tak uprzejmi w zwracaniu portmonetek pięknym paniom, i że należałoby w tym względzie w dzień szczególną czujność rozwinąć.

— Przedstawiona po raz drugi w przeciągu kilku dni krotochwila p. t. „Gramatyka czyli kandydat do Rady powiatowej“, zręcznie zastosowana do naszych opłakanych lingwistycznych stosunków przez S. Koźmiana, bawi publiczność doskonale. Dobrą grą odznaczają się w niej pp. Fiszer i Dobrzański. Pan F. daje skończoną postać Chaima arędarza, mówiącego doskonałym akcentem chytrego a przytem bojaźliwego żydka. Publiczność ten wiernie z natury skopiowany typ hucznemi przyjmuje oklaskami.

Dołączona operetka „Joasia płacze, Jaś się śmieje“ ma przy trywialnym tekście lekką i charakterystyczną muzykę Offenbacha. W operetce tej występują pp. Zboiński, Dobrzański i Doroszyński (ostatni z korzyścią dla sztuki zastąpił tu p. Wojnowskiego). Płacząca Joasia i śmiejący się Jaś w osobie pani Doroszyńskiej dla swego humoru i swobody zasługują na rzetelne uznanie.

— Do podanej przez nas w ubiegłym tygodniu wiadomości o aresztowaniu oszusta Leona Landesberga w Krakowie, przybywa kilka nowych szczegółów. Landesberg wieziony w powozie usiłował przekupić jadącego z nim komisarza Engla ofiarowując mu sumę 70.000 franków i 10.500 rubli srebrnych, które miał przy sobie ukryte. Pan Engel złożył tę sumę w policji. Sprawa ta ma w ogóle ogromne przybierać rozmiary, gdyż zdaje się, że została wykrytą cała szajka oszustów, prowadzących swoje rzemiosło na wielką skalę, i że tedy pan Engel w tym wypadku energią i sprytem zawstydził austrjackich i zagranicznych policystów.

— Jenerał broni Schmerling objeżdża wschodnią Galicję dla przeglądu obrony krajowej.

— Onegdajszej nocy między godz. 2. a 3. niewiadomi jeszcze sprawcy wybiwszy szybę w oknie, wleźli do parterowego pomieszkania urzędnika finansowego, p. T. Nestorowicza pod l. 4 przy ulicy Kopernika, i skradli z tamtąd dwa srebrne kandalabry, dwa srebrne mniejsze lichtarze, kołnierz i zarękawek piżmakowy i kilka sztuk odzieży męzkiej ogólnej wartości 109 złr. Śledztwo za sprawcami natychmiast zarządzono.

— W sklepie pod l. 9 przy ulicy Ruskiej strażnik policyjny przytrzymał onegdaj po połu dniu i odstawił do policji włościankę Józefę Tarczewską z Hołoska wielkiego z powodu, iż kupując chustkę na szyję włożyła kupcowi do ręki miasto banknota 5reńskowego złożony papierek do kadzenia i tym sposobem oszukać go chciała.

— Hanna Polakówna, żydówka ze Skolego w powiecie Stryjskim, opuściła przed Wielką Nocą dom rodzicielski, gdzie z powodu nietajonego zamiaru przejścia na wiarę chrześciańską doznawała prześladowania i bicia, i przybyła do Krakowa. Tu znalazła przyjęcie u rodziny pewnego urzędnika telegrafu, a następnie po uzyskaniu pozwolenia władzy, przed którą dobrowolnie złożyła zeznanie zamiaru przyjęcia chrztu śgo, i za pośrednictwem oraz poleceniem konsystorza przyjętą została do klasztoru PP. Augustynek na Kazimierzu, gdzie przeszła na wiarę katolicką. Uwiadomieni o tem rodzice przybyli do Krakowa, chcąc córkę już chrześciankę zabrać z sobą i wszelkich do tego dokładają starań, bo nawet własna matka oskarża ją o kradzież i inne gorsze jeszcze zbrodnie, a klasztorowi zarzucają rodzice samowolne przytrzymanie córki. Komisarz policji p. Paschma, mający czuwać nad bezpieczeństwem i spokojnością na Kazimierzu, udał się do biskupa ks. Gałeckiego, a ten polecił, aby klasztor wydał już ochrzczoną dziewczynę. Policja weszła w tym celu do klasztoru, lecz na wiadomość o tem Polakówna zemdlała i zapadła w chorobę, tak iż lekarz sądowy i fizyk miejski wydali świadectwo, iż chorej nie można bez niebezpieczeństwa z miejsca jej pobytu przenosić. W sprawie tej dwa wytoczono procesa. Sąd bowiem prowadzić będzie śledztwo z powodu skargi rodziców o kradzież; drugi zaś proces wytoczony został komisarzowi policji Paschmie o obelgi przeciw duchowieństwu i obrazę religii, z powodu wyrażeń, jakich użył w obecności różnych osób. Wobec tego nie dziw, że klasztor Augustynek narażony jest na różnego rodzaju napaści ze strony żydów. (*Czas.*)

— **Stypendja.** Namiestnik hr. Gołuchowski nadał z fundacji swojego imienia, utworzonej przez mieszkańców dawnego powiatu Radymińskiego, stypendjum wynoszące rocznie 47 złr. 25 ct. w. a. Stanisławowi Wojcickiemu, uczniowi 3 klasy wyższej szkoły realnej w Jarosławiu, trzy stypendja zaś z fundacji, noszącej również jego imię a utworzonej przez gminy wyżwspomnionego powiatu, każde po 40 złr. rocznie, nadał: Janowi Zawierkowskiemu, uczniowi II. klasy rz. kat szkoły głównej wzorowej we Lwowie, Szczepanowi Ślizakowi i Grzegorzowi Matykowi, uczniom IV. klasy szkoły głównej w Przemyślu.

— **Szkoły.** Gminy Koszyce wielkie i małe w pow. tarnowskim, postanowiły założyć w Koszycach małych szkołę trywialną. Do dotacji zobowiązała się p. Marja Żabina jako właścicielka obszaru dworskiego w Brzeżanach odstąpić pod budynek szkolny i na ogród przy szkole jeden morg gruntu. Ks. Antoni Wróbel, paroch miejscowy, zaś zobowiązał się dopłacać na dotację dla nauczyciela rocznie pięć złotych, dopóki na obecnie zajmowanej plebanii zostawać będzie. Gmina Ryków w pow. złoczowskim, zobowiązała się podwyższyć roczną dotację swej szkoły, a w uznaniu gorliwości gminy w podnoszeniu oświaty uzupełnia Rada szkolna krajowa tę dotację, udzielając gminie czasowej subwencji w rocznej kwocie 40 złr.

— Na bezpłatne rozdawanie książek dla ubogich uczni r. 1873-4 otrzymały okręg. Rady szkolne następujące kwoty: Krakowska miejska 138 złr. 34 c., Krakowska zamiejska 386 złr. 31 c., Wadowicka 569 złr. 61 c., Bocheńska 363 złr. 31 c., Nowo Sądecka 200 złr. 93 c, Jasielska 429 złr. 52 c., Tarnowska 536 złr. 45 c., Rzeszowska 449 złr. 18 c., Sanocka 331 złr. 4 c., Jarosławska 472 złr. 46 c., Przemyska 347 złr. 29 c, Samborska 495 złr. 87 c., Stryjska 499 zlr. 5 c., Lwowska miejska 276 złr. 35 c., Lwowska zamiejska 383 złr. 53 c., Brzeżańska 273 złr. 74 c., Żółkiewska 228 złr. 37 c., Złoczowska 527 złr. 96 c., Tarnopolska 447 złr. 34 c., Stanisławowska 370 złr. 24 c., Czortkowska 487 złr., Kołomyjska 486 złr. 11 c. Razem 8700 złr.

— **Klub postępowy.** Posiedzenie z 26. maja. Po przyjęciu 10 nowych członków i odczytaniu protokołu, p. Goldman zdał sprawę z usiłowań Wydziału około zwołania zgromadzenia wyborców, na którem dr. Smolka wyjaśniał czynności delegacji. Sprawozdawca również przedstawił przebieg utworzenia komitetów przedwyborczych we Lwowie i Krakowie.

Z porządku przystąpiono do określenia stanowiska klubu względnie do ministra dr. Ziemiałkowskiego. Referent p. Romanowicz. Oto jego w głównych ustępach referat:

Wiadomem jest powszechnie stanowisko, jakie klub zajął wobec sprawy bezpośrednich wyborów. Jak tylko została ona w ten sposób poruszoną, że urzeczywistnienie tego ulubionego planu centralistów zdawało się blizkiem, klub nasz wyrażał opinię, iż bezpośrednie wybory pod względem prawnym uważać należy jako naruszenie praw sejmowi krajowemu poręczonych, pod względem praktycznym zaś jako spotęgowanie panującego dziś centralistycznego a dla nas zgubnego systemu, wzmocnienie tej frakcji, która obecnie znajduje się u steru spraw publicznych w Austrji, a zatem jako osłabienie przeciwnego tj. autonomicznego kierunku.

Przekonanie to wyrażał klub w swoich uchwałach, a zwołaniem poufnego w tej sprawie zgromadzenia obywateli miasta i zaagitowaniem licznych przeciw bezpośrednim wyborom petycyj, przyczyniło się stowarzyszenie nasze do niejednego objawu autonomicznej opinii kraju.

Kiedy mimo opozycji żywiołów anticentralistycznych sprawa bezpośrednich wyborów jako sprawozdanie i wniosek Wydziału konstytucyjnego weszła na stół Izby niższej, delegacja sejmu krajowego, zastrzegając sejmowi przynależne prawa, opuściła Radę państwa. Klub nasz przyjął z uznaniem ten krok reprezentantów kraju, nie wątpiąc wówczas, że wystąpiwszy z Rady państwa nie wejdzie do delegacji wspólnej, a jeżeli nad czem ubolewał, to nad tem chyba, że złożona przez tychże deklaracja nie dość była stanowczą.

Po wyjściu delegacji z Rady państwa, po uchwaleniu a następnie sankcjonowaniu ustawy o bezpośrednich wyborach, nastąpiła niespodziewanie nominacja posła Ziemiałkowskiego ministrem bez teki i wywołała w opinii publicznej najrozmaitsze objawy. Z jednej strony wejście dr. Ziemiałkowskiego w skład rządu potępiano stanowczo, zarzucając nowemu ministrowi zerwanie narodowej solidarności — z drugiej zaś strony przedstawiano jako obywatelski obowiązek pokładać w nim bezwzględne zaufanie.

Co do kwestji, czy poseł Ziemiałkowski dobrze czy źle zrobił, przyjmując udział w rządzie, mniema Wydział, iż rozbiór jej jest nietylko zbytecznym ale nawet szkodliwym.

Zbytecznym jest, bo dr. Ziemiałkowski niech się tu z własnem tylko liczy przekonaniem, a my go oceniać powinniśmy dopiero po czynach jego, po skutkach, jakie udział jego w rządzie odniesie. Szkodliwym zaś uważamy rozbiór tej kwestji, bo wywołuje niepotrzebne drażliwości i zamąca spokojny sąd o głównym na dzisiaj przedmiocie tj. o stanowisku, jakie kraj ma zająć wobec tej nominacji.

Że człowiek taki jak dr. Ziemiałkowski, którego całe życie dowodzi, że dobrym był zawsze Polakiem i być nim nie przestał, na posadzie ministra może we wielu sprawach rozwojowi naszemu w polskości i postępie znaczne oddać usługi, i że dr. Ziemiałkowski chociażby tylko dla utrzymania swego w kraju stanowiska wszelkiej dołoży usilności, ażeby usługi te krajowi oddać, tego nie zaprzeczą nawet najzaciętsi przeciwnicy nowego ministra. — Tu zatem obszerne jest pole do wyzyskania na korzyść kraju stanowiska dr. Ziemiałkowskiego, skoro się ma w radzie korony doradcę, który w sprawie sankcjonowania ustaw przez sejm uchwalonych, przedkładania sejmowi rządowych projektów, wydawania dotyczących kraju naszego ministerjalnych rozporządzeń, układania budżetu państwowego, obsadzania wyższych posad itp. będzie niezaprzeczenie stawał w obronie potrzeb kraju.

Byłoby zatem zupełnem zapoznaniem interesów naszego kraju, gdybyśmy w tych więcej administracyjnej natury czynnościach, nowemu ministrowi stawiali zapory i nie starali się stanowiska jego dla kraju wyzyskać.

Obok tej korzyści, przedstawia jednak nominacja dr. Ziemiałkowskiego wielkie dla kraju niebezpieczeństwo, nie tyle z jego winy, jak raczej w skutek tej właściwości usposobienia naszego, iż tak jak czasem nieufność, tak częściej jeszcze zaufanie do ludzi politycznych posuwamy zbyt daleko, zapominając o tem, że człowiek nie byłby człowiekiem, gdyby się nie mylił.

Skutkiem tego teraz stać się może, iż się utworzy w kraju stronnictwo ministerjalne, które na oślep przyjmować będzie, co przyjdzie z góry, i że w ten sposób kraj straci niezawisłość politycznej akcji. Władza każda, a szczególniej konstytucyjna, ma dla wielu w naszym kraju tak nieprzeparty urok, iż mimowoli tracą niezawisłość sądu i stają się posłusznymi na każde jej skinienie. A cóż dopiero władza, w której ma udział poseł na sejm krajowy, patrjota, którego polskości nic zarzucić nie można, i który zarazem z wieloma z nas dwa razy w życiu swojem patrjotyzm swój musiał odpokutować więzieniem!

Chwila dzisiejsza jest dla nas stanowcza. Rozpocząć mamy akcję polityczną w epoce nowej, w warunkach zupełnie nowych, bo po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów, a droga, którą dziś obierzemy, powinnaby już być stałą, raz na zawsze wybraną, ażeby wyjść z dotychczasowej chwiejności i ciągłego przerzucania się z jednego kierunku w drugi.

Kraj jeszcze drogi postępowania nie obrał. Ale dziś już możemy powiedzieć, iż najważniejszym jest interesem jego, ażeby to przyszłe postanowienie nie wyszło z nacisku takiej ministerjalnej partji, o jakiej mówiliśmy poprzednio, ale ażeby powziętem było niezależnie od nowego ministra, a jako takie było wypływem wolnej woli kraju.

Nowy minister jest członkiem rządu, wpływ jego zatem na politykę kraju, póty, póki w tym rządzie zasiada, jest rządowym wpływem i innym być nie może.

Cokolwiek kraj postanowi, nie powinien zapominać o tem, że stosunek rządu do kraju, w skutek nominacji ministra bez teki, w niczem się nie zmienił, że kraj stoi tu nie wobec jednego tylko ministra, nie wobec dr. Ziemiałkowskiego, owego za zbrodnię pracowania dla wolności dwukrotnie skazanego więźnia stanu, ale że stoi wobec austrjackiego rządu centralistycznego, który bezpośrednie wybory zaprowadził, a przeciw któremu cały kraj dotychczas opozycyjne zajmował stanowisko. Więc postanowienie nasze co do dalszej drogi postępowania, toż sposób, w jaki przyjmiemy możliwe od tego rządu propozycje, niech wypłynie z woli naszej, niezawisłej od wszelkiego nacisku ze strony tego rządu. Inaczej bowiem przywykniemy do tego, że każdy rząd lada koncesją pozyskać nas zdoła, że zawsze i bezwzględnie będziemy ministerjalnymi, a zatracimy ową niezawisłość woli, jaką szczególniej my Polacy wobec rządów, pod któremi od wieku zostajemy, zawsze winniśmy zachować.

Z tych tedy powodów powiadamy w naszym wniosku, iż wobec nowego ministra zachować nam należy zupełną niezawisłość politycznej akcji.

Z wywodu tego, w połączeniu z tem, co Klub jako swój program postawił, i co w tylu później uchwałach wypowiadał, wypływa także punkt drugi wniosku, iż kraj winien popierać nowego ministra w tych działaniach, któreby dążyły do narodowego rozwoju, wykonania programu odrębności kraju, a były oparte na postępowych zasadach.

Wniosek Klubu zasługuje na uwagę z tego

tytułu, iż jest dość upowszechnionem mniemanie, że Klub przeważnie składa się z zwolenników ministra.

Wniosek z motywami, jakkolwiek są one nadzwyczaj oględnie ułożone, nie podobały się p. Jollesowi, zabrawszy więc głos wyrzekł się on federacji i zapisał w poczet mameluków p. ministra, a na oświadczenie tego zażądał aby drwi z. udzielić wotum zaufania. Wniosek jednak na piśmie podany przez Jollesa był naganą, bo wnioskodawca życzył sobie, aby dać wotum ufności p. ministrowi dopóki on „nie zidentyfikuje się z ministerjum centralistycznem.“ Pp. Romanowicz i Benoni wyjaśnili wnioskodawcy, że minister wchodząc do ministerjum, już się z jego polityką tem samem solidaryzuje. Nie pomogły przedstawienia, p. Jolles sam jeden głosował za wotum ufności.

P. Medveczky postawił wniosek, aby fundusz zebrany na szkoły, nie był tak użyty, jak zadecydował komitet, żąda aby zapomogi na budowę szkółek dawano w formie nie darowizny, lecz zwrotnej oprocentowanej pożyczki, procent zaś aby był obracany na stypendja i nagrody dla uczniów. Tym sposobem fundusz zebrany byłby funduszem stałym. Popierali go pp. Rowakowicz, Zgórski, a zwłaszcza bardzo wymownie Starkiel. Wniosek przyjęto.

Myśmy przemawiali, aby zebrany fundusz nie był użyty na emerytury, ale posłużył do zbudowania pewnej liczby szkółek, nie mielibyśmy jednak nic przeciwko temu, aby komitet przychodził z pomocą gminom w rodzaju pożyczki, jeżeli to da się.... przeprowadzić.

— **Z Izby sądowej.** Proces dr. Dobieszewskiego przeciw *Dziennikowi Polskiemu*. (C. d.)

Protokół dochodzenia zarządzonego przez Wydział krajowy przeciwko p. Dobieszewskiemu obejmuje 19 punktów, z których przytoczymy tylko ważniejsze. Na pierwsze pytanie, czy wie, co jest powodem dochodzenia, dr. Dobieszewski odpowiedział, że jakiś list pana Berlinera. Drugie pytanie zawierało, jaki jest stosunek pana Dobieszewskiego z p. Berlinerem. Na to odpowiedział, iż żaden, i następnie tłómaczy, jakiego rodzaju był jego stosunek urzędowy z panem Berlinerem. W czwartym punkcie mówi o prywatnym swoim stosunku z p. Berlinerem z powodu założenia domu zdrowia. Na podstawie tego śledztwa, p. Haller zrobił referat, w którym sądzi, iż p. Berliner nie miał za co płacić p. Dobieszewskiemu, i że ten ostatni postąpił sobie tylko nietaktownie, biorąc pożyczkę od osoby, z którą pozostaje w pewnych urzędowych stosunkach. Dr. Janowicz przytem zabiera głos i zaczyna tłómaczyć referat. Sędzia Kolasiński odbiera mu głos. Dr. Janowicz zapowiada skargę unieważniającą.

Cały dzień 18. maja przed południem i po południu odczytywano rozmaite akty potrzebne do wyjaśnienia stosunków p. Berlinera z panem Dobieszewskim.

Ponieważ lekarstwa w aptece szpitalnej po dwukrotnym rozbiorze przez chemików, pp. Aleksandrowicza i dr. Günsberga, okazały się niedobre, — Wydział krajowy wystosował napomnienie aptekarzowi, a jednocześnie odkrywszy w kontrakcie, że rachowano za ekspedycję po 3 centy wbrew kontraktowi, zapytał adw. Madejskiego, czy można z sumy zatrzymanej u Berlinera potrącić to, co narachowano więcej. Dr. Madejski odpowiedział, że sprawa odzyskania zwrotu okazuje się bardzo niepewną, ponieważ z prawnego stanowiska niepodobna żądać zwrotu od ostatniego tylko aptekarza. Lekarstwa albowiem do szpitala zobowiązali się dostarczać aptekarze po kolei tak, iż każdy z nich po kolei miał dostarczać przez rok.

P. Adolf Berliner zrobił podanie o zwrot zaległych mu sum z 1870 i 1871 r., których wypłatę wstrzymano z powodu niesłusznego rachowania za ekspedycję i korki. Oddano to do zaopiniowania p. Dobieszewskiemu, którego własnoręczny referat w tej sprawie odczytano. Pan Dobieszewski uznaje, iż należność porachowaną za korki należy potrącić; co zaś do leków nieobjętych farmakopeją, to sądzi, iż z należności, przypadającej za nie, niesłusznie upuszczono 40%, a więc z tego powodu należy się wynagrodzenie p. Berlinerowi. P. Szaszewski, który koreferował w tej sprawie, sądzi, iż nie należy przyznawać tego wynagrodzenia, ponieważ pan Berliner rachował za lekarstwa nieobjęte farmakopeją dowolnie.

Następnie sprawdzano rachunki. Dalej czytano sprawozdania z odbytych rewizyj.

Dr. Czyżewicz w swojem zeznaniu przytoczył jako przykład, że dr. Dobieszewski starał się szkodzić swoim kolegom sprawą o mniemanem otruciu niejakiego Ostrowskiego na oddziale chorób wewnętrznych dra Widmana. D. Widman zapisał opium choremu Ostrowskiemu, lekarstwo to pozostawione na noc na stoliku chory miał wypić i umrzeć. Sprawę tę miał donieść pan Dobieszewski i przyczynić się do tego, iż Wydział krajowy dał naganę dr. Widmanowi. Z aktów jednak odczytanych okazało się co innego. Najprzód, okazało się z dochodzenia zarządzonego przez sąd, iż otrucia żadnego nie było. Powtóre, w dochodzeniu zarządzonem przez Wydział krajowy przeciwko dr. Widmanowi, a podpisanem przez p. Grossa, dr. Widman zeznaje, że to dr. Czyżewicz domagał się od niego zażądania śledztwa sądowego, a w innym razie groził mu u wet wytoczeniem tej całej sprawy w Dzienniku; dr. Widman opierał się nawet temu, jak powiada, „nie chcąc brać udziału w intrydze przeciwko siostrom miłosierdza.“

Odczytano jeszcze kilka aktów niemających wielkiego znaczenia.

Dnia 19. maja przystąpiono do rozpraw i wniosków. (C. d. n.)

— **Proces** Majera Kozowera w c. k. sądzie obwodowym złoczowskim o podpalenie i oszustwo. (C. d.)

Przywołany woźny Misiak powiada, że raz w Brzeżanach wyszedłszy rano na ganek, spotkał Feldmanna spacerującego po dziedzińcu, a gdy tenże się do niego zbliżył, spytał go: „czy też rzeczywiście wyście to wszystko zrobili“ na co Feldmann odpowiedział: „ba, gdybyśmy nie byli tego zrobili, to nie bylibyśmy się przyznawali.“ O tej swojej rozmowie wspomniał Misiak sędziemu p. Rakowskiemu, na co tenże odpowiedział: „ot łotry myśleli, że im się ta szacherka uda.“ Protokołu z nim nie robiono.

Feldmann zaprzecza jakoby kiedykolwiek z Misiakiem rozmawiał.

Sąd zaprzysięga Misiaka, którego uważa za świadka wiarygodnego, mimo sprzeciwiania się obrońcy.

Drugi świadek woźny Szudrawy, pod którego nadzór oddano oskarżonych, opowiada kto i kiedy i gdzie odwiedzał Kozowera. Szmul Stein nie odwiedzał nigdy w pomieszkaniu świadka, działo się to zawsze w kancelarji sędziego Rakowskiego, który rewidował ściśle rzeczy, jakie przesyłano uwięzionym a nawet często bułki rozkrawywał. Kozower dowiedziawszy się, że dzieci uwięziono i że jednę z córek wpakowano do kaźni gdzie się znajdowało 12 kobiet, mocno tem zmartwiony zameldował się do sędziego i przed nim się żalił. Sędzia mu na to odpowiedział: „Powiedz pan prawdę, to dzieci jeżeli są niewinne“ wypuszczę i to może tylko młodszą, bo starsza musi być odesłana do Złoczowa. Kozower musiał zawsze przechodzić koło kaźni Feldmanna, byćby więc mogło, że mu kartkę rzucił przez wizytyrkę. Gdy już się Kozower do winy przyznał, kazał sędzia przywołać Feldmanna i zawezwał go by to samo uczynił. Feldmann radził się Kozowera a ten mu kilka słów powiedział, z których tylko zapamiętałem „sug emes, so wie es war.“

Przywołany Szmerl Stein z wielką arogancją wmawia w Szudrawego, że w jego pomieszkaniu oddał Kozowerowi bieliznę, w której się znajdowała kartka. Twierdzenie to okazało się nieprawdziwem, bo Szmerl pomimo ofiarowania się, nie umiał opisać pomieszkania Szudrawego.

Kozower twierdzi, że jeszcze przed ukończeniem śledztwa wolno było schodzić do pomieszkania Szudrawego i napić się tam wódki, czego Szudrawy albo sobie nie przypomina, albo wyznać nie chce.

Szudrawy zostaje zaprzysiężony.

Następuje przesłuchanie bardzo ważnego świadka, pisarza Franciszka Brodzkiego.

Brodzki przydzielony do biura Rakowskiego jako protokolant był obecny wszystkim przesłuchaniom i wszystko wiedział co się w biurze działo. Rakowski nie wymuszał gwałtownie zeznania ani na obwinionych, ani na świadkach. Opowiada dalej Brodzki, również jak Szudrawy, że gdy się Kozower przyznał do winy, zawezwał sędzia Rakowski Feldmanna i wezwał go także do przyznania się.

Najważniejszem było jednak zeznanie jego co do Rotenberga, zadało ono fatalny cios kłamliwej obronie obwinionych za pomocą owej informacji pochodzącej niby od sędziego Rakowskiego.

Brodzki będąc pierwszy raz z sędzią Rakowskim w Białokiernicy, nie znał i nie widział Rotenberga, dopiero przy drugiej komisji, która zaczęła się coś koło 8. lutego, poznał on Rotenberga, jako tego, który dostarczał im wiktuałów. Z tej drugiej komisji odwoził nas Rotenberg swoją furą do Brzeżan Ja zsiadłem przed mojem pomieszkaniem, a Rakowski pojechał do siebie. Jeżeliby Rotenberg przy tej sposobności wszedł do pomieszkania Rakowskiego, nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż Rakowski wdzięczny za dostarczanie wiktuałów, odjeżdżając z Białokiernicy sam mu powiedział: „Jak będziesz kiedy w Brzeżanach, to przyjdź do mnie na herbatę.“ Stało się to po powrocie z drugiej komisji pod koniec lutego.

Przypominamy, że wedle zeznań oskarżonych, właśnie po powrocie z tej drugiej komisji Rakowski miał dać informację Rotenbergowi, w skutek czego nastąpiło przyznanie się Kozowera i Feldmanna 5., 6. i 7. lutego, podczas gdy Rotenberg odwoził Rakowskiego przy końcu lutego.

Zeznania Brodzkiego nabrały zupełnej wiarogodności, gdy wprowadzono natychmiast Rotenberga, który słowo w słowo przyznał, że o pierwszej komisji nic nie wie, i że dopiero w czasie drugiej komisji dostarczał wiktuałów Rakowskiemu a po ukończeniu tej komisji odwiózł go do domu. Wyjaśniło się więc zupełnie, że cała historja o odebranej informacji od sędziego śledczego Rakowskiego, była zmyśloną, bo naturalnie nie mógł sędzia dać przy końcu lutego informację, na którą by się obwinieni powoływać mogli 5. lutego. Świadek został zaprzysiężony. (C. d. n.)

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— *Przyjaciela Domowego* wyszedł nr. 10, ten zawiera: Marja Klementyna Sobieska, powieść hist. (c. d.); Młodość dziewicza, przez Zofję z Brzozówki; Do Wisły poemat; Dzień w Raperswylu; Zapalenie oka czyli ślepota miesięczna u koni, przez R. Sobolewskiego; Wygubienie robactwa w ogrodach; Zapiski kucharskie: Flaczki ala Robert, sos ze śledzia itp. W kwestji pszczelnictwa, przez K. Jabłońskiego; Rozmaitości i drobiazgi humorystyczne z ryciną. Czasopismo to można prenumerować na każdej poczcie i każdego czasu, we Lwowie zaś wyłącznie w Księgarni polskiej przy ulicy Kopernika. Jako dodatek doń dołącza się bezpłatnie „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi“, którego wyszło dotąd 22 numerów.

— **Stanisławów** dnia 27. maja. W Zielone świątki d. 1. czerwca 1873 na dochód miejscowych ubogich odegraną będzie przez Towarzystwo amatorskie komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca) pod nazwą „Ciotunia“. Towarzystwo amatorskie dając z kolei piąte przedstawienie, nie jedną już łzę z oka nędzy otarło. Pan Mieczysław Kamiński artysta-śpiewak, przyrzekł uświetnić to przedstawienie swoim współudziałem.

— **Pewien oficer** turecki udawał się w drogę z Ruszczuku do Rasgradu, kiedy nagle spostrzega, że na jakiejś stacji zostawił swoją żonę. Udaje się więc natychmiast do szefa stacji, z żądaniem ażeby telegrafowano po wszystkich stacjach, dając rysopis żony, i żeby takową odesłano do Rasgradu. W skutek tak dokładnego opisu, na drugi dzień odsyłają oficerowi, ale co? w miejsce żony — parasol.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu *Gazety Narodowej* o procesie dr. Dobieszewskiego przeciwko *Dziennikowi Polskiemu*, mianowicie w streszczeniu mego listu do tegoż Dob. pisanego, w ustępie: „Niepozostawało mi jak czekać na wiadomość o adresie kolegi, aby dla jego własnego spokoju zażądać wyjaśnień“ — zamiast jego winno być mego. Ustęp: „Postaraj się wytłumaczyć, ja ci pomogę, jako uczciwy człowiek“ — streszczonym został niedokładnie. Powiedziałem bowiem mniej więcej co następuje: „Mam przekonanie, że jeden krok fałszywy nie prowadzi jeszcze w przepaść i że od nas samych zależy wstąpić na inną drogę. Co do mnie zaś, chociaż są rzeczy, którychbym nikomu, nawet rodzonemu bratu nie przebaczył, to jednak chętniebym koledze dopomógł do wyjścia z błota, w które wstąpiłeś, jeżeli zmienisz postępowanie.“ Obiecywałem przeto pomoc do dźwignięcia się z upadku, nie zaś do wytłumania, resp. wykręcenia się ze złej sprawy. Co do lekarzy nakoniec, powiedziałem najwyraźniej, że doprowadzeni przez samego Dobieszewskiego do tego, iż nic z nim moralnie ani do stracenia, ani do zyskania niemają, uprawnieni poniekąd zostali do walczenia wszelką bronią, skoro ich wyzwał do walki. Słowa przeto: „niemając nic do stracenia“ nie odnoszą się do lekarzy w ogóle, ale specjalnie do ich stosunku z Dobieszewskim.

Dr. *Rudnicki*.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Niezaprzeczona ważność przyrządzania skóry ze względu na silnie reprezentowany przemysł skórniczy w niektórych częściach państwa austrjackiego, niemniej na szeroko rozgałęziony handel skórami, czyni pożądanem, dążyć do tego, aby postępy w technice garbarstwa stały się ile możności wspólną własnością przemysłowców.

W tym celu zamierza Jego Ekscel. p. minister handlu pozyskać znaną fachową osobistość, której by było obowiązkiem, jako nauczyciela wędrownego, udzielać przemysłowcom praktycznej nauki w najnowszych wynalazkach i ulepszeniach w zawodzie garbarstwa

Zawiadamiając o tem pp. przemysłowców, uprasza Izba o doniesienie jej najdalej do 8 dni, czy i o ile przyczynićby się zechcieli datkami do prawdopodobnie znacznych kosztów tej nauki fachowej, przyczem zwraca się uwagę, że wielu właścicieli garbarń gorąco pragnęło przeprowadzenia powyższego zamiaru, i do urzeczywistnienia tegoż pomoc swoją przyrzekło.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów d. 16. maja 1873.

Prezydent: *Breuer* m. p. Sekretarz: *Bodyński* m. p.

Dodatek na ażio do opłat za jazdę i frachty na austrjackich kolejach żelaznych, od d. 1. czerwca pobierany będzie przez zakłady kolejowe do tego uprawnione i z prawa swojego korzystające, w wysokości 7½%, a na kolei Karola Ludwika w wysokości 5%. Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio pozostają niezmienione.

Wiedeń d. 26. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono niesłychany spęd wołów: 2450 galicyjskich, 2460 węgierskich, reszta niemieckich, razem 5480 sztuk wołów. Cena za lichsze woły 32—32.50 zł., lepsze 33 do 33.75 zł.; do 400 wołów zostało niesprzedanych. Do Tryestu kupili to samo do 150 wołów. Co się dziać będzie nadal, trudno przewidzieć; pytanie czyli długo potrwają takie niesłychane spędy.

Krzysztofowicz.

Caffe Stirbock, Leopoldstadt.

Wiedeń dnia 26. maja. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 5460, płacono za cetnar od 31 do 34 zł. Po raz pierwszy doznaliśmy prawdziwego zadowolenia, mając sobie powierzony komis w tak złych warunkach targu wiedeńskiego. P. Edward Homolacz z Gnojnika w powiecie Brzeskim pod Słotwiną, nadesłał nam do sprzedania na dzisiejszy targ 40 sztuk wołów własnego chowu — w dwóch i trzech latach wieku; woły te zrobiły tu na placu wrażenie wielkie. Sprzedaliśmy je po 36 zł, a więc 2 do 5 zł. wyżej dzisiejszej ceny. Jutro będziemy bić; żywej wagi para tych cieluchów ma 2154 f.

Księgosusz D. 18. maja r. b. sprawdzono wybuch księgosuszu w Tłusteńkiem, powiatu Husiatyńskiego.

Z powodu ponownego wybuchu księgosuszu w Galicji postanowiło c. k. namiestnictwo Dolnej Austrji pod dniem 14. maja r. 1873 l. 2438/pr., iż ograniczenia co do przywozu bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicji do Wiednia lub Dolnej Austrji, ogłoszone tutejszym okólnikiem z d. 10. lipca r. 1872 l. 30902 i nadal mają być przestrzegane. Nie wolno przeto transportować do Wiednia bydła rogatego lub płodów zwierzęcych z okręgów zarazy i powiatów zarazą dotkniętych. Wagony kolejowe, w których bydło pochodzące z Galicji transportowano, mają być poddane przepisanej desinfekcji.

— **Obwieszczenie.** Kandydaci leśnictwa, którzy w roku bieżącym chcą być dopuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na leśniczych, strażników leśnych lub pomocników technicznych, mają swoje podania wnosić do c. k. namiestnictwa najdalej do 10. lipca b. r., a to kandydaci zostający w służbie publicznej we właściwej drodze urzędowej, inni zaś za pośrednictwem dotyczącego c. k. starosty.

Do podania załączyć należy dokumenta, wskazane w rozporządzeniu ministerjalnem z d. 16. stycznia 1850 (Dz. pr. p. nr. 36). Czas i miejsce odbyć się mających egzaminów ogłosi się później.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 26. maja 1873.

Obwieszczenie. Jan Bossakowski notarjusz przeniesiony z Sieniawy do Rudek.

Edykta. Sąd obw. sandecki ogłasza sprzedaż ½ części sumy 10.000 zł. należącej do masy Sydonii z Siemków Tetmayerowej.

Licytacje. W sądzie pow. w Cieszanowie realności pod l. 28 w Łowczy na d. 23. czerwca, 21. lipca i 25. sierpnia. W sądzie pow. Uhnów realności pod l. 50 w Rzeczycy w dniu 19. czerwca, 21. lipca i 21. sierpnia.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakotez przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za	8dniowem	wypowiedzeniem	
6 „	„ 14	„	„
6½ „	„ 30	„	„
7½ „	„ 60	„	„

Ostatnie wiadomości.

Kraj umieścił w ostatnim swym numerze aż dwie korespondencje lwowskie, a w nich mnóstwo wiadomości ze Lwowa. Cóż kiedy ani jedna z tych wiadomości nie jest prawdziwą!

Dziennik Polski umieścił sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Klubu postępowego, ale w tem sprawozdaniu rozmyślnie wypuścił najważniejszą z całego posiedzenia rzecz: iż wniosek uchwalenia wotum ufności dla ministra Ziemiałkowskiego upadł wszystkiemi głosami przeciw jednemu, Izraelity M. Jollesa, i opuścił motywowanie tak tego wniosku jak i jego odrzucenia, pierwsze przez p. M. Jollesa, drugie przez p. Romanowicza wypowiedziane. (Patrz sprawozdanie nasze, powyżej umieszczone.)

D. 26. bm. było ogromne przesilenie finansowe w Peszcie, tem gorsze, że dotknęło nie szulerów giełdowych, ale przeważnie przemysłowe Towarzystwa akcyjne i firmy. Oprócz tego miał bank franko-węgierski stracić około milion złr. na papierach. Minister prezydent Szlavy pojechał do Wiednia po ratunek. Wątpimy, aby się udał ratunek, gdyż w Węgrzech Towarzystwa przemysłowe na akcje zakładali żydzi z taką samą lekkomyślnością jak we Wiedniu banki machlerskie i budownicze.

W Wiedniu na giełdzie nie tylko stan się nie polepsza, ale spadek jest coraz większy. Przypisują to manipulacji kilku banków większych i bankierów bogatszych, którzy wywołują ten spadek umyślnie dla eksploatacji. Przedsiębiorącym teraz sprzedaż przymusową zastawionych u nich papierów, chodzi o to, ażeby sami mogli te papiery po jak najniższej cenie nabyć. Zniszczonych już spadkiem papierów, banki te i bankierzy dorzynają tym sposobem do reszty.

Pozawczoraj wieczór zaczął się znaczniejszy spadek na giełdzie wiedeńskiej. Wczoraj do południa nikt nie chciał z tego powodu ani kupować ani sprzedawać żadnych papierów. Jak stały kursa o godzinie 2giej popołudniu, wskazują poniżej umieszczone telegraficzne kursa giełdy wiedeńskiej.

Kursa Giełdy wiedeńskiej
z dnia 28. maja 1873.

godzina 2. minut 40 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 99.—. Węgierskie kredyt. 144. —. Anglo-austr. 190.—. Unionsbank 140.—. Kolei Karola Lud. 212.—. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 183.—. Kolei Alföld. 159.—. Kolei Elżbiety 233.—. Kolei Lw.-czerniow. 140.—. Węgier. Nordostb. 132.—. Vereins-Bank. 80.—. Kolei Rudolfa 159.—. Węgiersk. Ostbahn — .—. Gal. indemnizacyjne 74.—. Losy z roku 1864. 138.— Koszycko-oderbergskiej — .—. Banku obrotowego 180.—. Losy tur. 69.50. Baubank-Actien. 108. —. Kolei państwowej 322.—. Banku związk. 248.—. Wiedeńskiego Bauverein 40 .—. Hyp. Rent. Bank 65.—. Sprzedaże przymusowe.

z d. 28. godzina 5 minut 50. w południe.

Akcje kred. —.—, Anglo-austr. — .—. Unionsbank 142.—. Vereinsbank — .—. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. — —. Franko-austr. 98 —. Baubank 106.—. Losy roku 1860 — .—. Tramway 106.—. Staatsbahn — . Napoleondor — .—. Rubel papier. 1.48. Usposobienie: silne.

Berlin. Ruble papier. 80.⅜. Akcje kredyt 170.½. Lombardy 110.½. Galizier 96 ½. Kolej państwowa 195.¼. Rumuńska 41.½. Banknoty austr. 89¹/₁₆. Losy 1864. —.— Usposob.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 11	m. 28	wieczór.
„ „	„ 5	„ 5	rano.
„ „	„ 5	„ 5	po połud.
„ do Czerniowiec	„ 12	„ 15	w połud.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
„ „	„ 6	„ 17	rano.
„ do Brod. i Złocz.	„ 6	„ 27	rano.
„ „	„ 12	„ —	popołud.
„ „	„ 10	„ —	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 5	m. 57	rano.
„ „	„ 9	„ 45	wieczór.
„ „	„ 10	„ 50	rano.
z Czerniowiec „	„ 3	„ 58	rano.
„ „	„ 3	„ 45	popołud.
„ „	„ 11	„ 8	wieczór.
z Brodów i Złoczowa „	„ 10	„ 58	wieczór.
„ „	„ 4	„ 18	rano.
„ „	„ 4	„ 3	popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 11	m. 32	w nocy.
„ „	„ 12	„ 26	w połud.

Lwów, z Izby handlowej dnia 28. maja.

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	—	—	—	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	—	—	—	—
Banku hip. gal. z wpł. 80pr.	—	—	—	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	78	—	79	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	71	—	72	—
Banku hip. gal. 6 pr.	86	—	87	—
Gal. zakł. kred. włośc.	94	75	96	50
III. Obligi za 100 złr.				
endemnizacyjne galic.	75	—	76	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	13	5	22
Dukat cesarski	5	15	5	26
Napoleondor	8	92	8	95
Pół imperjał rosyjski	8	90	9	8
Rubel rosyjski srebrny	1	66	1	70
Rubel rosyjski papierowy	1	49	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	66
Srebro	110	—	111	50
Wiedeń d. 26. maja. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w banku. 5 pr.	67	25	67	60
„ „ w sreb. 5 „	70	90	71	10
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	275	—	280	—
„ 1839 ⅕ losu „	275	—	280	—
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	95	50	96	50
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	97	60	98	—
„ 1860 „ 100 „ „ „	114	—	116	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	141	—	142	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117	—	117	50
Oblig. indm. (za 100zł.)				
Galicyjskie	75	—	75	50
Bukowińskie	75	—	76	—
Inne publiczne pożycz.				
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	98	—	98	50

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Węg. poż. prem. po 100 złr.	86	50	87	50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	70	—	70	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	189	—	191	—
Bodencred. au. po 200zł. 40pr.	255	—	260	—
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	280	—	284	—
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	148	—	150	—
Comis. bank. wied. po 200zł.	—	—	—	—
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	1110	—	1120	—
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	100	—	102	—
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	48	—	53	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł.	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	60	—	65	—
Banku nar. austr po 600 zł.	955	—	956	—
Banku powsz. aus. po 200złr.	188	—	190	—
Unionbank po 200 złr.	156	—	160	—
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	88	—	91	—
Verkehrsbank pow. po 200zł.	—	—	—	—
Wechslerbank wied. po 200zł.	78	—	82	—
Wied. bankver. po 200 złr.	250	—	255	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	155	—	158	—
Dniestrzańskiej „ „	—	—	—	—
Elżbiety „ m. k.	235	—	236	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2150	—	2160	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	211	—	213	—
Kol gal. Kar. L. po 200 zł. m.	210	—	211	—
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	143	—	144	—
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr.	—	—	—	—

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	206	—	208	—
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	162	—	171	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	160	—	165	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	322	—	324	—
„ II. em. po 200 zł.	—	—	—	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	183	—	184	—
Tramway wied. po 200 zł.	245	—	250	—
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	—	—	—	—
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s.	135	50	136	50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	107	—	109	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—	150	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	115	—	118	—
„ „ wied. „ 100 „	47	—	49	—
„ tanich pom. po 100 z.	34	—	38	—
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	—	—	—	—
Listy zastaw. (za 100zł.)				
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	99	75	100	25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87	10	87	50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 5 pr. w. a.	—	—	80	50
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	—	—	87	—
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95	—	95	50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	88	—	88	50
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł.	—	—	—	—
Alfoldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	90	—	90	60
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93	—	93	50
Dniestrzańska 300 „ „	—	—	65	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
„ em. 1862 5 pr.	90	60	—	—
„ em. 1870 5 pr.	101	25	—	—
„ em. 1872 5 pr.	99	95	99	75

	płacą zł.	kr.	żądają zł.	kr.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	—	—	98	—
„ „ 5 pr. w. a.	85	20	86	50
„ „ 5 pr. sr.	—	—	102	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	101	50	102	—
„ II. em. 5 pr. „	97	50	98	50
„ III. em. 1871 300	95	—	95	50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. sreb. w. a.	73	—	74	50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	92	—	92	50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	92	—	92	75
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	91	60	92	50
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	—	—	87	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	178	—	180	—
Klary po 40 złr. m. k.	36	—	39	—
Keglevich „ 10 „ „	—	—	—	—
Palffy „ 40 „ „	27	50	28	—
Rudolfa „ 10 „ „	14	50	15	—
Ks. Salm „ 40 „ „	38	—	39	—
St. Genois „ 40 „ „	27	25	27	75
Stanisław. (poż.) po 20zl. wa.	23	—	24	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	25	—	26	—
Windiszgratz po 20 zł. „	22	50	23	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	93	75	94	—
Hamburg 100 mark. banko	55	20	54	75
Londyn 10 f. sterl.	110	85	111	—
Paryż 100 frank.	43	35	43	20

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry
z LONDYNU.

Od czasu jak jego świątobliwość papież przez zażywanie delikatnej Revalescire du Barry wyzdrowiała a wielu lekarzy tudzież zarządy szpitalne uznały jej skuteczność, nikt już nie [illegible] wątpił o sile tego wybornego pożywienia leczniczego; wymieniamy tu te słabości, które ona bez medycyny i bez kosztów usuwa: Cierpienie żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony [illegible], krtani, pęcherza i nerek, gruźlica, suchoty, astma, kaszel, niestrawność zatkanie, [illegible], puchlina wodna, febry, zawrót głowy, kongestje krwi, szum w uszach, nudności i ejekcje nawet podczas ciąży, diabetes, melancholia, chudnięcie, reumatyzm, gościec, bladaczka. 2)

Wyciąg z 75.000 certyfikatów o wyzdrowieniu w słabościach na które żadna medycyna nie pomagała.

Certyfikat nr. 73.877. Nr. 580. Wienerthorgasse, Ofen, 28. lutego 1872.

Od 26 dni pożywałem tylko od Boga zesłaną Revalesciere du Barry. Boski ten dar natury zdziałał cuda w mojem rozpaczliwem położeniu, dla tego nie waham się środek ten leczniczy nazwać drugiem objawieniem dla cierpiącej ludzkości. Przewyborna ta Revalesciére uwolniła mnie od bardzo niebezpiecznego kataru płucowego i krtaniowego, od zawrotu głowy i duszności w piersiach, które przez wiele lat opierały się wszelkim medycynom. Cudowny ten dar natury zasługuje więc na najwyższą pochwałę i może być zalecony cierpiącej ludzkości jak najlepiej.

Florjan Köller, c. k. zarządca wojskowy na pensji.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cen na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 5 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 20 zł., na 576 filiż. 36 zł

GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: **w Białej** u aptekarza Erich Keler. **w Bochni**: u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, i u I. E. Bulsiewicza, **w Brodach**: u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarz pod złotym orłem, **w Czerniowcach**: u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schnirch; **w Gracu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza; **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; **w Linzu**: u F. M. v. Haselmayers Erben: **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Jós. Fürsta **w Przemyślu** u Edwarda Mach[...]kiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Bucheta c. k. apteka obw. **Tarnowie**: u A Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Próżne beczki,

2 i 3wiadrowe,
przydatne na strych na wodę, do ogrodów na dyszczówkę,
po 80 cnt. i po 1 zł. 50 ct.
w handlu

St. Markiewicza

2415 w Rynku pod l. 42. 1—2

Do L. 488/73.

Ogłoszenie.

Administracja Fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Oparskim
565½ sągów n. a. brzozowych łupanych,
83½ " " " " kraglaków,
129½ " " " osikowych łupanych
i 22 " " " " kraglaków.

Jako cenę wywołania postanawia się kwota
za 1 sąg n. a. łupany brzozowy *zł.* 4.50
" 1 " " " krągły " " 3.50
" " " " " łupany osikowy " 3.—
" " " " " krągły " " 3.—
i 6 cnt. od każdego sąga dla służby leśnej; jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 15% od ofiarowanej kwoty.

Oferty pisemne mają być podane do Administracji centralnej Zakładu fundacji hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 14. czerwca 1873.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane, ostemplowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacji są oferentowi dokładnie wiadome, i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacji przejrzeć można w kancelarji Administracji Fundacji hr. Skarbka we Lwowie, jakoteż w leśnictwie w Oparach pr. Medenice.

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE

(CANABIS INDICA)
PP. Grimault & Comp.
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały za podstawę *beladonnę*, *stramonium nikotynę* albo *opium*.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności. 1837 24—26

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i apt. pp. Beisera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. J. Tranczyńskiego i W. Redyka. W Brodach w apt. p. Franzos. W Rzeszowie w apt. p. Schaiter. W Warszawie w składach materjałów apt. pp. J. Mrozowskiego, Ferd. Ang. Gallego i Lud. Spiessa.

L. 346.

Obwieszczenie.

Z powodu ugodołomności angażowanego kapelmistrza Piseka, poszukuje c. k. Zarząd zdrojowy w **Krynicy MUZYKI** dla tutejszego c. k. Zakładu zdrojowego na sezon 1873 od **15. czerwca** do **16. września 1873.**

Warunki są następujące:

I. Towarzystwo składać się ma z 14 członków uzdolnionych, a mianowicie:
3 Violino primo (włączając kapelmistrza)
2 Violino secundo (viola incl.)
1 Violencello
1 Trompete
2 Corno 2400 3—3
1 Flauto et Picolo
1 Clarinetto
1 Obi (na odmiany 1 clarin.)
1 Bombardon
1 Bas
wedle potrzeby **bęben!**

II. Wynagrodzenie wynosi na powyższy okres:
a) w gotówce . . . . . 1900 złr.
b) wolne pomieszkanie
c) pościel
d) trzy sągi drzewa opałowego.

Ubiegający, musi wykazać się wiarygodnemi świadectwami uzdolnienia i moralności.

Oferty w te dowody zaopatrzone wnosić należy najpóźniej do **3. czerwca 1873** do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy. O przyjęciu lub odrzuceniu oferty, zostanie oferent uwiadomiony najdalej w przeciągu 8 dni.

Krynica dnia 21. maja 1873.

Główna wygrana

250.000 złr.,

najniższa wygrana 175 złr.

Dnia 3. czerwca 1873

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 120 mil. zł.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 250.000 złr., 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 175 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 250.000 złr. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł., w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterii, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie.

Upraszа się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha
2359 4—4 w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Do wydzierżawienia

od 1. czerwca 1873 wieś Bajkowce o ¾ mili od Tarnopola, obejmująca 670 morgów pierwszorzędnej gleby na lat 6. Bliższa wiadomość ustnie nie przez korespondencje u Władysława Smolki, w kancelarji adwokata Franciszka Smolki we Lwowie, ulica Jagiellońska 28. 2343 3—3

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie"** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy.

W celu zachowania ścisłej dyskrecji podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu „Poradnika" ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz

we Lwowie,

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie od **8—10** i od **2—4** godz. pod l. **8** w **Rynku.** 1909 9—?

Dyrekcja centralnego Towarzystwa

Stenografów

uprasza P. T. członków, aby zaległe swoje wkładki jak najrychlej uiścić zechcieli do rąk kasjera Towarzystwa p. **Józefa Mussila** (l. 32, ulica Sykstuska), którego zresztą cały dzień prawie zastać można w Akademii technicznej.

2403 **Pomieszkanie** 3—3

sześć pokoi frontowych, trzy od podwórza z kuchnią, piwnicą i t. d. do najęcia od 1go czerwca b. r. przy ulicy Kościuszki Nr. 5.

Agronom ukończony,

kawaler, posiadający kilkoletnią praktykę, obznajomiony dobrze z weterynarją, zaopatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako administrator lub rządca. Kaucji jest w stanie złożyć kilkaset reńskich. 2417 1-3

Bliższą wiadomość pod adresem **A. X. Czerminie,**

L. 604. 2419 1-3

Konkurs.

Przy izraelickich szkołach ludowych we Lwowie są do obsadzenia dwie prowizoryczne posady nauczycielskie dla przedmiotów w języku polskim wykładać się mających z płacą roczną po 300 zł. w. a.

Ubiegający się o te posady mają swe prośby, zaopatrzone w zaświadczenia, dowodzące ich zdolności i dotychczasową aplikację do d. 30. czerwca rb. podać do przełożeństwa lwowskiego zboru izraelickiego na ręce lwowskiej Dyrekcji szkoły głównej izraelickiej.

Przy obsadzeniu rzeczonych posad wyznanie religijne ubiegającego się żadnej nie będzie stanowić różnicy.

Przełożeństwo zboru izraelickiego.
Lwów d. 7. maja 1873.

Pomieszkanie.

Cztery pokoje, kuchnia na dole i cztery pokoje z kuchnią na 2giem piętrze do najęcia od 1. czerwca ulica Krasickich Nr. 12. 3—3

H. T. Rosenfeld,

malarz kolejowy i lakiernik,
poleca Szanownej Publiczności swoją robotę
malarską pokojową, i lakierniczą
naśladowanie wszelkich gatunków drzewa
jakoteż
wielki wybór
wzorów ściennych,
i dokładne wykonanie robót ręcznych
w sufitach, imitacyj sztukateryj,
również wykonuje roboty w stylu maurytańskim.
2410 1—2
Ulica Krasickich Nr. 214¾.

Dwaj Adjunkci leśnictwa,

akademicy, którzyby się mogli wykazać dobremi świadectwami, otrzymają natychmiast posady w lasach górzystych we Węgrzech. Ci muszą koniecznie posiadać język słowacki.

Oferty do końca tego miesiąca przyjmuje pod znakiem: **E. 6024,** Annoncen-Expedition Rudolf Mosse we Wiedniu. 2301 6—6

Siewnik.

Folwark Gaje ma do odstąpienia siewnik 11-rzędowy, fabryki Claythona i Suthlevortha w zupełnie dobrym stanie i po cenie znacznie zniżonej. Zgłosić się listownie do zarządu folwarku Gaje. 2380 2-3

Pobyt tylko przez krótki czas!

Sprzedaż przyrządów czarodziejskich i zabawek towarzyskich,

zapomocą których każdy, młody czy stary natychmiast wykonywać może nadspodziane sztuki i czarodziejstwa i takowemi zabawić koło familii lub towarzystwo. Jako podarki dla dzieci są te przyrządy nader stosowne. **Skrzyneczka czarodziejska,** zapomocą której moneta pozornie przez każdy stół przejdzie, 50 ct. **Lusterko czarodziejskie,** w którem pożądane karty się pokazują, 1 zł. i 5 zł. **Dr. Fausta czarodziejstwa,** z flaszki wody podają się rozmaite wina, piwa, mleko, atramenty, likiery itp., 2 złr. 50 ct. **Karty czarodziejskie,** na rozkaz wychodzą pożądane karty, 70 ct. i 1 zł. **Latarnia magiczna,** od 5 zł. do 20 zł. **Torebka na cygara,** w której cygara giną i na rozkaz znowu się pokazują, od 1 zł. do 3 zł. Najnowsze **wachlarze damskie,** które przez dmuchnięcie w kawałki się rozpadają, a na rozkaz w całość znowu schodzą, od 1 zł. 50 ct. do 7 zł. Najlepsze **karty wróżbiarskie** dla pań do wykładania kart (z przepisem użycia), 1 zł. 30 ct. Zupełnie urządzone **skrzyneczki czarodziejskie dla dzieci, familji i towarzystw** do zabaw wieczornych po 3, 6, 9 zł., większe 20 do 40 zł. 2315 3-3

Prócz tych wiele innych przedmiotów. **Cenniki** udzielają się bezpłatnie.

Kupującemu wszystko będzie pokazane i otrzyma najdokładniejszą naukę działania przyrządami.

Zamówienia na prowincję załatwiają się rychło.

M. Klingl, skład fabryczny zabawek czarodziejskich, pod nr. 7. przy ulicy Teatralnej, naprzeciw kościoła katedralnego.

Magazyn Strojów Damskich
ZYGMUNTA STEIF

ulica Jagiellońska Nr. 2
poleca 2354 2—?
wielki wybór Kostiumów
gotowych wełnianych, kretonowych,
Bareżowe, Ecri, **Zarzutki,** Mantyle, Kaftaniki
wełniane podług najnowszych żurnalów
po cenach bardzo przystępnych.

Lodownia wagonowa

Austrjackiego Stowarzyszenia
dla handlu i zaopatrywania w żywność

we Wiedniu, dawniej F. BAHL,

zwraca niniejszem uwagę panów P. T. przesyłających z **Bukowiny** i w **Galicji,** że przesyłka mięsa wzdłuż **całej drogi do Wiednia dokonywa się w wagonach na mięso lodem napełnionych.** Korzystamy z tej sposobności do zalecenia przesyłek **mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowego,** którego najkorzystniejszej sprzedaży dopilnujemy. 2397 1-6

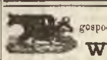

W zastępstwie wschodnio-fryzyjskiego prowincjonalnego Towarzystwa gospodarskiego, oznajmiam, iż na

wystawę światową we Wiedniu

wysyłam w czasie od 31. maja do 10. czerwca znaczną ilość najrzadszych

krów, jałówek i byków czystej rasy wschodnio-fryzyjskiej.

Również wysyłam taką samą ilość krów, jałówek i byków czystej rasy holenderskiej, i polecam takowe do zakupienia do chowu jakoteż do zwiedzania. Przyjmuję także zamówienia na wszystkie rodzaje bydła wschodnio-fryzyjskiego, holenderskiego i oldenburskiego, zapewniając, iż z powodu rozległych stosunków w zakupnie mogę podać najsumienniejszą i najtańszą usługę. 2406 1--2

Bingum in Ostfriesland — Provinz Hanower.
K. C. Rüst.

SPEDYCJA.

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1916 24—24

August Schellenberg we Lwowie.

Taninowa terpentyna

wyrabiana z pary przez **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** uznana od wielu lat za najskuteczniejszy środek przeciw

podagrze, reumatyzmowi i słabościom nerwów.

Nabyć można w flaszkach oryginalnych po 1 zł. 80 ct. 75 ct.

We Lwowie w apt. **Jakóba Piepesa** *przy placu Bernardyńskim, w Stryju u* **L. Gärtnera.** 2374 3 -7

Cement portlandzki.

**Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów,**
w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg
we Lwowie. 1915 24—24

Towarzystwo akcyjne
dla hoteli i zakładów kapielowych we Wiedniu.

HOTEL DONAU,

(hotel I. rzędu) przy praterze, naprzeciw dworca **kolei północnej** i kilka kroków od dworca kolei **północno-zachodniej, w bezpośredniej bliskości od wystawy światowej. Stacja telegrafu i kolei Tramvay, 400** pięknych **z wielkim komfortem** teraźniejszego czasu urządzonych **pokoi.**

Carl Traut,
dyrektor hotelu, kr. pruski nadworny liwerant, dawniej **restaurator w Wiesbaden.**

Uwaga. Wbrew pogłoskom o bajecznych cenach w hotelach wiedeńskich, są w hotelu Donau pokoje od **2 złr. 50 ct. dziennie i wyżej.** 2164 6-6

Licytacja koni

w c. k. stadninie państwowej w **Radowcach** na Bukowinie.

A.

Dnia **23. czerwca 1873** o godzinie 9. przed południem sprzedawane będą najwięcej ofiarującemu za zapłatą w gotówce w c. k. państwowej stadninie w Radowcach, następujące poniżej poszczególnione, zdatne do chowu lub do użytku konie.

Liczba bieżąca	Pochodzenie po ogierze: Imie	Rasa	Pochodzenie po klaczy: Imie	Rasa	Maści	wiek	cali	linij
			I. 3 letnie klacze.					
1	Aghil Aga	pełnej krwi arabskiej	Esdraelon	arabskiej rasy	gniadej	15	—	1
2	Goldfinger 1	angielskiej rasy	Siglavi 35	" "	bułanej	15	2	1
3	Hercules 1	" półkrwi	El Bedavi 21	" "	gniadej	15	1	3
4	Justice to Kisber	" pełnej krwi	" " 5	" "	"	15	3	2
5	" " "	" " "	Samhan 13	" "	"	16	1	3
6	" " "	" " "	Tadmor	" "	siwej	15	—	—
7	" " "	" " "	Schamar 5	" "	gniadej	15	2	3
8	Manfred	" " "	El Bedavi 11	" "	"	15	2	—
9	"	" " "	" " 23	" "	"	15	2	—
10	"	" " "	Wild Wine	angielskiej "	"	15	1	2
11	"	" " "	" "	" "	"	15	—	2
12	Marco Polo	" " "	Djebrin	arabskiej "	siwej	15	—	3
13	Majestoso Cora	lipickiej rasy	Favory 2	lipickiej "	gniadej	14	—	3
14	Nord Stern	norfolk. traber	El Bedavi 13	arabskiej "	"	15	1	2
15	" "	" "	" " 5	" "	bułanej	15	1	2
16	" "	" "	Esdraelon	" "	gniadej	15	2	—
17	" "	" "	"	" "	"	15	2	—
18	Prinz Paris	angel. pełnej krwi	Abugress 9	" "	"	15	3	1
19	" "	" " "	Tadmor	" "	siwej	15	1	2
20	Shark	" " "	Wawerley	angiel. "	gniadej	15	3	2
21	"	" " "	Turchmen 2	arabskiej "	"	16	—	2
22	"	" " "	El Bedavi 21	" "	"	15	2	3
23	Young England	norfolk. traber	Esdraelon	" "	"	15	3	1
			II. 2 letnie klacze.					
1	Bosak	arabskiej półkrwi	Abugress 5	arabskiej rasy	siwej			
2	Comforter	angel. pełnej krwi	Troubadour	angielskiej "	bułanej			
3	Nordstern	norfolk. traber	El Bedavi 7	arabskiej "	gniadej			
			III. 1 latki klacze.					
1	Aristokrat	angel. półkrwi	El Bedavi 11	arabskiej rasy	gniadej			
2	Bosak	arabsk. rasy	Schamar 3	" "	siwej			
3	"	" "	Abugress 5	" "	karej			
4	Breteville	anglo-normań.	Turchmen 5	" "	"			
5	Comforter	angel. pełnej krwi	Goldfinder 1	angel. "	bułanej			
6	Ceneric	anglo-normań.	Furioso	" "	karej			
7	Delavilie	" "	Aghil Aga	arabskiej "	gniadej			
8	"	" "	El Bedavi 11	" "	karej			
9	Dahoman 3	arabsk. rasy	Siglavi Omer	" "	gniadej			
10	" 9	" "	El Bedavi 22	" "	"			
11	Forcinal	anglo-normań.	Shark	angel. "	"			
12	Filon d'Or	" "	Abugress 6	arabskiej "	karej			
13	Franc Tireur	" "	Wild Wine	angel. "	gniadej			
14	" "	" "	Revolver	" "	"			
15	" "	" "	Chief	" "	"			
16	" "	" "	El Bedavi 21	arabskiej "	"			
17	Fritz	" "	" " 3	" "	"			
18	"	" "	Turchmen	" "	bułanej			
19	Fortuna	" "	Shark	angel. "	"			
20	Hafiz	oryginal. arabsk.	Siglavi 34	arabskiej "	"			
21	Nord Stern	norfolk. traber	" 34	" "	gniadej			
22	" "	" "	Abugress 10	" "	"			
23	" "	" "	Esdraelon	" "	"			
24	" "	" "	Turchmen	" "	"			
25	" "	" "	Esdraelon	" "	"			
26	Obojan	oryginalnej arabskiej	Majestoso Erga	lipickiej "	siwej			
27	Siglavi	" "	Messrour 18	arabskiej "	"			
28	Solimano	" "	Favory Montedora	lipickiej "	"			
			IV. Konie do użytku.					
1	Esdraelon	oryginal. arabsk.	El Bedavi 13	arabskiej rasy	gniadej	15	—	—
2	Troubadour	angel. półkrwi	Goldfinder	angel. "	"	16	—	2
3	Mannfred	" pełnej krwi	Siglavi 34	arabskiej "	"	15	2	1
			V. 4 letnie wałachy.					
1	Aghil Aga 1	arabsk. pełnej krwi	Meneghie Hedrogg	arabskiej rasy	gniadej	15	—	3
2	Chief	angel. półkrwi	Dauphin	irlandzkiej "	karej	16	1	2
3	Qakball	" pełnej krwi	Troubadour	angel. "	gniadej	16	2	2
4	"	" " "	Furioso	" "	siwej	16	1	3
5	"	" " "	Tadmor	arabskiej "	"	16	2	2
			VI. 3 letnie wałachy.					
1	Chief	angel. półkrwi	Clinker	angel. rasy	gniadej	16	—	3
2	"	" "	Dauphin	irlandzkiej "	bułanej	16	1	3
3	Dahoman 2	arabsk. rasy	Turchmen 8	arabskiej "	gniadej	15	1	3
4	Marco Polo	angiel. pełnej krwi	Abugress 5	" "	bułanej	15	3	—
5	Qakball	" " "	El Bedavi 24	" "	gniadej	16	—	—

B.

Tego samego dnia po południu nastąpi sprzedaż licytacyjna koni wybrakowanych, a mianowicie:

1 rocznych ogierków	5 sztuk
cyckowych	3 "
matek	8 "
2 letnich klaczek	1 "
cyckowa klaczka	1 "
koni do użytku	18 "
2 letnie wałachy	2 "
Razem	43 sztuk

2396 1—3

Najbliższa stacja koleji żelaznej jest w **Hadikfalva-Radautz** przy koleji Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, gdzie do dyspozycji potrzebne okazje do dalszej jazdy do Radowiec oczekiwać będą począwszy od Niedzieli dnia 22. czerwca 1873.

Z c. k. stadniny państwowej.

Radowce, dnia 20. maja 1873.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.